Nr 131. Kraków, 12 Czerwca — Piątek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 . —	„ „ 6 . —	„ „ 2 . 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dwerskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowem umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypisane w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia:** w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Lös*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 czerwca.

Ilekroć i zkądkolwiek podnosi się głos wzywający do zgody z Rusinami, do rozjemstwa plemiennego, lub nawet do chwilowej tylko tranzakcyi, zawsze głos podobny liczyć może na poparcie naszego pisma. Wiernie od lat wielu przemawiamy za ustępstwami, porozumieniem i zgodą w tej waśni rodzinnej sztucznemi podtrzymywanej środkami. Dążność pojednawczą dyktuje nam zaś nie tylko uznanie rodzime dla sprawy ruskiej, której oddzielić nie umiemy od sprawy polskiej, ale także i to przekonanie, że lepiej doznać zawodu niźli utracić sposobność porozumienia, że korzystniej jest ponieść ofiarę bezskuteczną w imię zgody, niż nawet zwycięztwo w wojnie domowej.

Dążenia do zgody z Rusinami nie były tak bezowocnemi, jak tego chcą dowodzić jej przeciwnicy. Wszak od lat dziesięciu niejedna osobistość zrazu dająca się wciągnąć przez stronnictwo kierujące się antagonizmem, porzuciła tę drogę i nie wyrzekając się obrony interesów ludu ruskiego, szła ręka w rękę we wspólnych sprawach krajowych z przedstawicielami polskich interesów. Dotychczas jednak były to wypadki sporadyczne, nabytki indywidualne, a jakkolwiek około ś. p. Juliana Ławrowskiego i X. Kaczały grupowało się grono przychylne zgodzie, a co ważniejsza w szeregach duchowieństwa i młodzieży ruskiej, znać było zwrot pewnej części ku pojednaniu, przeciw polityce antagonizmu; to znów zwiększała się jeszcze w zaciętości opozycya nieprzejednanych i wiodła całe stronnictwo już to w sieć panslawistyczno-schizmatycką, już też w kolej germanizacyi i bezwyznaniowości.

Po raz pierwszy z tej strony, zkąd tylko najnienawistniejsze podnosiły się głosy, obecnie występują objawy umiarkowania. Mianowicie zaś wobec nowej pokusy czy pogróżki wiedeńskich dzienników, aby znieść uniwersytet polski we Lwowie, najbardziej polako-żercze *Słowo* odrzuca tę propozycyę i przemawia za zachowaniem polskiego języka na uniwersytecie z pomnożeniem katedr ruskich. Nie tylko jednak niejaka zmiana w redakcyi i w tonie tego pisma, ale i inne objawy zdają się zwiastować możność tranzakcyi ze stronnictwem Sgo Jura, chociażby tylko na polu ekonomicznem.

Nie wchodzimy w pobudki i okoliczności, któreby mogły rozbroić tak stanowczych dotąd przeciwników, chwytajmy raczej chwilę, bo ona może być niepowrotną. Jeśli dla ludzi dobrej woli wystarcza braterskie uczucie, to wobec stronnictwa, które obok dowodów swej niechęci dało liczne dowody zręczności politycznej, tranzakcya winna się opierać na interesie politycznym i na okolicznościach rzucających niekiedy pomost pomiędzy zwaśnionych.

Pomostem tym może być dzisiaj kwestya religijna, która przeważa obecnie nad kwestyami narodowemi i która dziś na Rusi po wypadkach chełmskich i encyklice Ojca Sgo, dochodzi do granicy *aut, aut.*

Nie płynie krew męczenników za wiarę bezskutecznie. Ofiary propagandy schizmatyckiej szerzonej za pomocą ajentów z Galicyi przybyłych mogą mieć ten skutek, że wstrzymają zgubny prąd, który częściowo wyradzał się wśród kleru unickiego naszej prowincyi. Wielki akt Ojca Sgo postawił tamę odstępczym dążnościom u samego ich źródła. Stronnictwo biorące nazwę od katedry metropolitalnej we Lwowie, nie może już nadal być ogniskiem panslawistycznych agitacyj, bo między narodowem a religijnem odstępstwem zbyt ciasna jest ścieszka. Podobnie stronnictwo to, już z powodu, że tak się wyrazimy, samej sukni, klerykalne, stronnictwo Sgo Jura, mogło dać raz zgorszenie stając w Radzie państwa po stronie niemieckiego liberalizmu, lecz dalej utrzymać się na tej przepaścistej drodze nie zdoła, chyba zrzucając tę suknię.

Zaszły przeto ważne i wielkie wypadki w dziejach Rusi uniemożebniające dotychczasową politykę św. Jura. Lud ruski krwią przypieczętował swą wierność dla kościoła i krwawem piętnem naznaczył odstępców; Namiestnik Chrystnsowy wystąpił z stanowczym protestem i gorącem ostrzeżeniem w obronie zagrożonej w obu dzielnicach unii. Najdostojniejszy zaś metropolita skarcił równocześnie duchownych występujących jawnie przeciw prawom kościoła, a niewątpliwie zarządzi niebawem stanowcze środki przeciw nowościom w cerkwi unickiej w myśl encykliki Ojca świętego.

Polityka przeto ślepego antagonizmu do polskości, która na takie zagnała bezdroża stronnictwo śtojurskie nie przedstawia już wyjścia. Zwrot jest koniecznością religijną, narodową i polityczną. Nie chcemy wątpić, że ten zwrot pod względem religijnym i narodowym będzie obowiązkiem sumienia dla większości stronnictwa tego, bo wiemy, że raczej namiętność polityczna, niźli rozmyślna świadomość następstw wyrodziła te zgubne dążenia. Lecz gdyby tylko mieliśmy liczyć na względy polityczne, na chwilową konieczność zmiany kierunku, to i w takim razie zwrot ten przyjmiemy z radością, ufni, że ten pomost interesu utrwali się na wzmocnionych podstawach jedności katolickiej i wspólności szczepowej.

Rok właśnie upłynął od chwili ogłoszenia sankcyonowanych przez NPana ustaw szkolnych krajowych z d. 2 maja 1873, normujących stosunki szkół ludowych. Z niecierpliwością wyczekuje nauczycielstwo od roku polepszenia swego istotnie opłakanego bytu, a jakkolwiek Rada szkolna krajowa przyrzeka ukończyć organizacyą do 1 września, w obec jednak ogromu pracy, jaki jej jeszcze pozostaje do załatwienia w tak krótkim przeciągu czasu, wątpić wypada, czy obietnicy dotrzyma. Tymczasem brak nauczycieli coraz dotkliwiej czuć się daje; wiele nowo założonych szkół tylko z powodu braku nauczycieli nie zostało otwartych — i nie ma nadziei, aby stan obecny wkrótce miał się polepszyć, gdyż małe widoki na przyszłość, przy większych wymaganiach, odstręczają młodzież od tego zawodu. Najlepszym na to dowodem seminarya nauczycielskie, w których jest tak mała liczba uczniów, iż tylko bardzo homeopatycznie zasilać będą ubytek nauczycieli, jeżeli jakieś szczęśliwsze okoliczności nie wpłyną korzystnie na większą frekwencyę w rzeczonych seminaryach.

Główną przeszkodą w rozwoju szkolnictwa ludowego jest dotąd zbyt niska płaca nauczyciela, o którą nadto przychodzi mu nieustanną toczyć walkę z niechętną po największej części do płacenia gminą. Te przykre stosunki materyalne zniechęcają nauczyciela do pracy w szkole, zmuszają go szukać ubocznych zarobków, często niezgodnych z jego powołaniem, a czasami nawet szerzących niemoralność między ludem. Na usunięcie złego nie pomogą żadne Rady miejscowe i okręgowe, nie pomogą wszelkie chociażby zdwojone i potrojone nadzory inspektorów, ani przemawianie do poczucia obowiązku i sumienności, dopóki głodny nauczyciel, bo trudno wyrazić się inaczej, walczyć będzie z dnia na dzień z ostateczną nędzą, co niestety nie jest obrazem z imaginacyi wysnutym, ale najsmutniejszą prawdą. Tylko wtenczas można z całym spokojem oddać losy przyszłego pokolenia w ręce nauczycieli, jeżeli ludzi mających stosowną kwalifikacyę postawi się w takich warunkach, któreby im z jednej strony dodawały niezbędnej w tym zawodzie powagi i poszanowania, z drugiej zaś strony pozwalały zupełnie oddać się szkole, bez marnowania najlepszych sił na uboczne zajęcia z najoczywistszą krzywdą szkoły — a więc wychowania publicznego, a tem samem kraju. Nie należy przeto szczędzić kosztów dla takiej sprawy, jaką jest wychowanie młodego pokolenia, pomnąc na znane słowa, że im więcej wydamy na szkoły, tem mniej więzienia kosztować nas będą. Są to prawdy tak ogólnie uznane i faktem stwierdzone, iż zaiste trudno nawet przypuścić, aby ktokolwiek, komu istotnie a nie pozornie sprawy oświaty leżą na sercu, mógł w jakibądź sposób tym prawdom przeczyć.

Uwagi powyższe nasunęła nam przedewszystkiem ta okoliczność, iż wkrótce na wezwanie Rady szkolnej krajowej rozstrząsać będzie Rada miejska krakowska sprawę organizacyi szkół ludowych miejskich. Jeszcze w roku zeszłym z okazyi ogłoszenia ustawy szkolnej krajowej z d. 2 maja 1873 wyraziliśmy przekonanie, że reprezentacya miasta naszego uwzględniając stosunki miejscowe, winna podnieść płace rzeczywistych nauczycieli szkół miejskich krakowskich przynajmniej do 800 złr. Nie powiemy, iżby ta płaca stawiała nauczyciela w świetnem położeniu materyalnem, zwłaszcza jeżeli liczniejszą posiada rodzinę, ale mniemamy, iż mu przynajmniej pozwoli poświęcić się w zupełności szkole, a mniej się zużywać pracą pozaszkolną. Żeśmy słusznie wówczas na tę sprawę zapatrywali się, najlepszym dowodem uchwała Rady miejskiej lwowskiej, która jeszcze w styczniu r. b. załatwiła sprawę reorganizacyi szkół miejskich, wyznaczając płace nauczycieli właśnie w rzeczonej wysokości (od 900 do 800 zł.), oraz nowo sankcyonowana ustawa sejmowa w Styryi, według której nauczycielowie ludowi pobierać będą płace w tej samej wysokości (n. p. w Gradcu 900 zł.).

W interesie więc naszego nauczycielstwa, a tem samem szkół naszych, wracamy dziś znów do tej sprawy, ponawiając nasze zeszłoroczne zapatrywanie z tym dodatkiem, iż Rada miejska normując stosunki szkół ludowych krakowskich, może snadnie wziąć za podstawę odnośną uchwałę Rady miejskiej lwowskiej (z d. 3 i 15 stycznia r. b.), a to z dwóch powodów, — najprzód, iż stosunki obu tych miast są prawie takie same co do cen żywności i pomieszkania, powtóre zaś, iż rzeczona uchwała zatwierdzoną już została przez Radę szkolną krajową, nie byłoby więc obawy, iż uchwała naszej Rady miejskiej z jakiejkolwiek przyczyny nie dozna aprobaty. Zresztą przyspieszyłoby się przez to rozstrzygnięcie sprawy, która i tak rok przeszło się wlecze ze szkodą zniechęconego i biedą skołatanego nauczycielstwa.

Tuszymy sobie, że reprezentacya miasta, a w szczególności mężowie, którzy czuwać mają nad sprawami szkół naszych, a którym istotnie dobro tych szkół leży na sercu, podzielą zapatrywanie nasze, i dla tego nie wątpimy ani na chwilę, że miasto, które zawsze odznaczało się ofiarnością tam, gdzie chodziło o dobro kraju, nie da się i tym razem prześcignąć innym w załatwieniu sprawy w sposób dowodzący tak poczucia obywatelskiego, jako też i dobrze zrozumianego interesu ogólnego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z Dąbrowskiego 7 czerwca.

Nie wiem, czyli przy zaprowadzeniu Rad powiatowych były drogi gdzie w gorszym stanie, jak w powiecie Dąbrowskim. Rada powiatowa Dąbrowska nieodebrała ani piędzi drogi bitej. Gdy zaś prawie cały powiat Dąbrowski leży nad Dunajcem i Wisłą, ma więc ziemię ciężką, rędzinną, gdzie oprócz piasku w łożyskach rzek, kamienia nigdzie niewidać, nikt się dziwić nie będzie, że mamy dotąd drogi, któremi już nie mówię w jesieni lub na wiosnę, ale nawet w lecie przy obfitszych deszczach wyjechać z domu niepodobna. W jesieni i na wiosnę lgnie błoto do kół tak, że co kilkanaście kroków trzeba stać i łopatą błoto z kół oczyszczać, a trzykroć gorzej, gdy to błoto zamarznie, bo po grudzie już i pieszo trudno chociażby mały kawałek drogi przebyć. Niewidać też całe tygodnie nikogo przejeżdżającego, a jeżeli kto w tym czasie zachoruje, to o lekarzu i aptece tylko mu myśleć wolno. W czasie takiego bezdroża odzywa się chyba tylko smutny głos dzwonka kapłana odwiedzającego konających. Wiadomo bowiem, że kiedy stan dróg najgorszy, wtenczas chorych także najwięcej. Chłop nasz umiera bez lekarza, ale nigdy bez kapłana, bo chociaż i trzy godziny milę jechać musi, przybywa po księdza.

Opowiadano mi, że w Królestwie Polskiem bogdaj czyli nie w Sandomierskiem, mieszkał pleban przy drodze wznoszącej się do góry. Codziennie słuchał złorzeczenia, przekleństwa i nielitościwe bicie koni jadących pod górę. Gdy swych parafian namawiał bez skutku do tego, aby się wzięli wszyscy wspólnie do pracy i górę obniżyli; kupił łopatę i wziął się sam do pracy. Włościanie przychodzili i z założonemi rękami spoglądali na pracującego kapłana, przy czem jedni głową kiwali mówiąc, że to robota nie dla księdza, drudzy, że temu rady nie da, ale się nie znalazł ani jeden, któryby księdzu w pracy pomógł, ale za to tem mocniej pomagał mu Bóg, bo górę zrównał, i w tem miejscu postawił kaplicę, a podróżni zamiast z przekleństwem jak dawniej, pochwalając Boga tamtędy przejeżdżają. To może nawiasowo posłużyć za odpowiedź owemu włościaninowi i radnemu z Brzozowskiego, któremu się usługa obywatelska kapłana odbierającego kópki na drodze niepodoba. Jeżeli kto, to pewno kapłan doświadcza najlepiej, co to zła droga, nic dziwnego więc, że niejeden ksiądz zmuszony zajmować się robotą koło drogi, kiedy włościanie, powszechnie nic robić niechcą.

Teraz wracam znowu do dróg w powiecie Dąbrowskim. Nie myślę rozpisywać się długo o tém, co Rada powiatowa Dąbrowska dotąd około dróg zrobiła, powiem tylko krótko, że za jej staraniem przyjęto drogę ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa za krajową, a nie czekając, kiedy ustawa o tej drodze przejdzie w czyn, nałożyła stały dodatek do podatku na drogi, zaciągnęła pożyczkę i robi bitą drogę od Dąbrowy ku Olesnu, przez miasto Dąbrowę, gdzie z próżnemi wozami topiono się w błocie ku Żabnu, aby podróżni jadący od granicy ze Szczucina ową drogę krajową mogli omijać, jadąc wprawdzie $^3/_4$ mili dalej, ale za to bitym gościńcem na Żabno do Tarnowa. Chociaż droga prowadząca od Tarnowa na Żabno do Komory cłowej w Uściu Jezuickiém mniej obchodzi cały powiat Dąbrowski, jako leżąca na zachodniej granicy powiatu, przecież Rada powiatowa wydała na tę drogę dotąd blisko 5,000 złr. i nie przestając rozpoczętej roboty z własnych funduszów, wyrobiła tego roku u Wydziału subwencyę w kwocie tysiąca złr. dla tej drogi. Dziwić się tylko należy, że Wysoki Wydział Krajowy nieuwzględniając nader niekorzystnego położenia powiatu Dąbrowskiego, ani zważając na to, że Rada powiatowa Dąbrowska pierwszy raz prosiła o zapomogę na drogi, zaledwo tysiąc złr. udzielił, gdy inne powiaty przy nierównie korzystniejszem położeniu, co do materyału na budowę dróg, nierównie hojniej były i są wspierane.

Również dziwną jest rzeczą, że żaden z urzędników, dość często odwiedzających komorę w Uściu Jezuickiem niezwrócił na to uwagi, gdzieby się należało, żeby rząd z pewnością przestał dopłacać do utrzymania komory w Uściu Jezuickiem, gdyby droga od granicy powiatu Tarnowskiego, aż do Uścia Jezuickiego była drogą bitą. Kupiec wiozący towar z Królestwa Polskiego, płaci na suchej drodze z Uścia Jezuickiego do Tarnowa 3 do 4 złr. gdy na złej drodze od tego samego ciężaru 12 złr. i czasem więcej dać musi. Nic więc dziwnego, że w czasie złej drogi nikt nie jedzie, i komora nie ma dochodu. Wypada tu zapytać, czyliby to niebyło w interesie rządu; aby przyszedł w pomoc radzie powiatowej do tem prędszego przeprowadzenia bitej drogi, aż do Uścia Jezuickiego.

Zresztą sprawa dróg u nas nigdy się niezałatwi tak, jak potrzeby kraju tego wymagają, dopóki obecna ustawa drogowa, która jest anomalią wśród ustawodawstwa, postawioną na to aby nic nie robić, nie będzie inną zastąpioną. Rozdzielić wszystkie drogi na: krajowe, powiatowe i gminne i robić wszystko za pieniądze.

Kto sobie będzie życzył odebrać pieniądze dane na drogę, ten je będzie mógł odrobić, nie będzie chciał odrobić, to zrobi inny za niego.

Część literacko-artystyczna.

Listy z Warszawy.

V.

Piszę pod wrażeniem uroczystego pogrzebu z którego wracam właśnie. Pani Muchanow umarła, po długich cierpieniach, zostawiając po sobie żal powszechny. Podług życzenia nieboszczki, pogrzeb cichy odbył się raniutko po mszy, w drugi dzień Zielonych Swiątek. Wstręt do jakiejś parady pośmiertnej, dowodzi tylko wzgardę dla światowych marności owej sławnej pani Calergis, której wdzięki czarujące i artyzm niepospolity znane na szerokim świecie, a tu u nas, znana niemniej dobroć, uczynność, żywe przejęcie się każdą potrzebą, żywy współudział we wszystkiem, co piękne. Nie będę wchodził w dzieje tej znakomitości swojego czasu, której dwory stały otworem a stosunki z najsławniejszymi artystami europejskimi zwykłem były towarzystwem. Typ to raczej dla pióra powieściopisarzy, aniżeli dla skromnego kronikarza, któremu brak szczegółów do kreślenia historyi, a brak wyobraźni, do kreślenia poematu. Dość, że dla nas tu wszystkich, nawet dla patrzących z daleka, piękna ta dusza miała niezwykły urok poezyi i artyzmu. Do ostatnich niemal czasów, bywała na uroczystościach muzycznych, pogodna, podniesiona na duchu, mimo cierpień fizycznych zamieniająca słówka z tym całym światem artystów, którego była niejako królową, starając się zawsze pomocą, uznaniem, radą, każdemu drogę ułatwić. Cieszył ją każdy objaw nowego talentu, każda praca nowa, zajmowała. W Towarzystwo muzyczne tchnęła niejako duchem, grywając, urządzając zebrania, zachęcając do działania. Kierunek tak zwanej muzyki przyszłości, miał w niej gorącą zwolenniczkę. Mimo nieuleczalnej choroby, którą nieboszczka dotkniętą była, śmierć jej sprawiła silne wrażenie, chociaż według woli ostatniej, ani klepsydra, ani gazeta żadna o niej nie powiadomiła.

Piękność marmurowa jej twarzy, tak słynna niegdyś, raz jeszcze miała zabłysnąć w żałobnym majestacie śmierci, na katafalku. Kilkotysięczny tłum zebrał się u Wizytek o 6ej rano, by oddać jej ostatnią posługę. Żal był tak szczery i powszechny, że wszyscy cicho, w skupieniu, postępowali za trumną, niesioną na ramionach, zarzuconą wieńcami; przypominając sobie artystyczne wrażenia, do których jej imie musiało się łączyć. Imie to, postać całą otaczał pewien urok a to z powodu delikatnych przymiotów tej wytwornej natury, złożonej z artyzmu, poezyi i dobroci. Kochała Warszawę, Warszawa jej to odwdzięczała.

Skoro mówię o poezyi, pięknie i artyzmie, muszę też wspomnieć o nowem wydawnictwie rzeczy dawno znanej lecz zupełnie wyczerpniętej, której wskrzeszeniem niejako firma Gebethnera zajęła się. Mam na myśli tłumaczenia Odyńca, godne zaiste przekładanych arcydzieł. Nadzwyczaj biegły we władaniu językiem, umiał on na wskróś przejąć się nietylko treścią ale duchem pierwowzoru. Dzisiejsi tłómacze, tak rzadko natchnieni, powinni go brać za wzór dla siebie. Wielu ludzi ma fałszywe pojęcie w tym przedmiocie, ośmieliłbym się dobre tłómaczenie, porównać do pięknego portretu, który nie ogranicza się na oddaniu rysów z fotograficzną wiernością, ale charakterystykę jednostki, ducha w płótno zakląć usiłuje. Oprócz doskonałego władania własnym językiem i gruntowej znajomości obcego języka — trzeba czegoś więcej, trzeba pisarskiego talentu, trzeba owej iskierki stanowiącej o powołaniu człowieka i obranej drodze. Czytajcie Odyńca, wy wszyscy którym w tym pozytywnym wieku, poezya jeszcze jest drogą, którzy jej potrzebujecie od czasu do czasu jak wojsko w forsownym marszu muzyki potrzebuje, na pokrzepienie sił i męztwa. Wprawdzie „Dziewica jeziora“ „Pieśń ostatniego minstrela“ „Czciciele ognia“ na których wychowało się poprzedzające nas pokolenie, są to rzeczy dawne, bardzo dawne, — ale wieje z utworów tych zawsze gienialnych taka świeżość, tyle prostoty w treści a poezyi w obrazach, takim urokiem tam owiani bohaterowie i miłość sama, że chętnie się do nich powraca, jak starcy do wspomnień młodości, do wiosny życia wracają z upodobaniem. — Opisy natury są tak piękne w Walterskocie, że mimowoli czytając je widzimy przed oczyma przesuwające się jakieś Ruyzdalowskie krajobrazy, a trzeba pióra Odyńca, by te subtelne igraszki słowa, to malowanie pieśnią, jeżeli można się tak wyrazić, przenieść w swojskie ramy językowe. Dziś ludzie ani tak piszą, ani tak tłómaczą, poezya przycichła, ledwo od czasu do czasu, Warszawiacy wracający od Tatrów, przywożą jako dowód, że niezginęła ze szczętem, jakiś El...ego wierszyk.

Zdawałoby się że ludziom jak dzieciom, niezbędne są w życiu zabawki, z których wyrastają następnie i kładą je w kąt... Są to piłki do podrzucania wysoko, baloniki gazem napełnione, bębenki głośne do czasu... Noszą one różne filozoficzne, szumne tytuły wyryte na sztandarach przeciwnych sobie obozów. Najgłośniejszemi bębenkami chwili obecnej, jak sądzę, są: mniemany idealizm i realizm czyli tak zwany pozytywizm. Czy bębenki te długo służyć będą ku ludzkiej uciesze? Niewiadomo, lecz skóra na nich bardzo naprężoną się zdaje. Pisałem wam o Pozytywnych, jak wielkie mają tu powodzenie. Sztuka oryginalna i dobrze napisana, jest u nas niezmierną rzadkością. Doskonała gra artystów, wartość jej o wiele podnosi. Zauważyć jednak muszę, że sztuka się całkowicie z tytułem swoim mija, bo doprawdy, w całej tej gromadce nie widzimy ani jednego pozytywisty. Czyż bez ubliżenia patronom tego kierunku, za pozytywistę uważać mamy prostego samoluba, którego jedyną siłę pieniądz stanowi, który nikczemnieje w mgnieniu oka, gdy siła ta odpada od niego, który, dla lepszego uwydatnienia kierunku przedstawianego w jego osobie, własnego ojca, w domu swoim, o ścianę licytować każe i na lichwę mu pożycza? Pożałowania godnem jest, że ten efekt zbyt jaskrawy i zbyt mało prawdopodobny, kala samą sztukę, nie mówiąc już o charakterze wyrodnego syna.

Lub może pozytywistą jest, ów poeta (?) robiący dobre interesa na giełdzie i małżeństwie, oprowadzający pańskie pieski i używający przy dobrym stole?

Albo może ten przedstawiciel prawa, smutny typ facyendowicza, czy brudnego pokątnego doradzcy, zgiętego w dziesięcioro przed klientem swoim, gotowego do wszelkich szalbierstw dla miłego grosza?

Albo ten hrabia Jesionowski?

Nie jest też pozytywną dama zbierająca składki na prawdziwe wdowy, przy pierwszej sposobności porzucająca sama owe wdowieństwo, którego świętości z pewnem okrucieństwem u innych przestrzega; dama, której praktyki religijne nie przeszkadzają własną córkę i zięcia przebiegle oszukać. Tacy ludzie lekkomyślnie a świętokradzko biorą najpoważniejsze uczucia, myśli, cnoty do zabawki, ale czyżby ich Narzymski miał za pozytywistów. Ostatecznie zmuszenibyśmy byli pozytywizm zaliczyć w poczet przestępstw karnych. Powtarzamy raz jeszcze, że w „pozytywnych“ nie widzimy ani jednego pozytywisty.

Pozwólcie bym przy tej sposobności przytoczył wam piękne słowa Gabrieli w powieści jej „Biała róża“, które tu dadzą się zastósować: „Biada tej, choćby najsłuszniejszej sprawie, której łotr bronić zaczyna, biada tej choćby najpotrzebniejszej instytucyi, którą niegodne ręce zakładają. Ilość zepsucia przeważa na świecie, jakość dobrego musi świat podtrzymać. Co jest cnotą, musi być cnotą bez skazy złej myśli; co jest światłością, musi być słońcem bez plamy; co jest pracą, musi być szczerem utrudzeniem, co jest celem, musi być w niebie, co jest przyczyną, musi być w sercu świętością. Bez świętości, bez nieba, trudu, czystości i prawdy każde ziarno czynów ludzkich na glebie historyi w pustą słomę wykłosuje“.

Warszawa, w czasach ostatnich bynajmniej się nie okazała pozytywną, w znaczeniu fałszywie przekształconego samolubnego kierunku. Jak zwykle, rządząc się swojem złotem sercem, na pierwszy posłuch o znacznym pożarze przy ulicy Zielnej, zebrała dwa razy tyle prawie, ile potrzeb i szkód wykazano a wiadomo, że w razach podobnych poszkodowani biedacy skąpo niecenią sobie utraconego mienia. Po częstych pożarach, nastąpił znaczny wylew Wisły i ztąd nowe klęski. Zresztą Bielany zaludnione w Swięta jak co roku, lecz wszyscy niezadowoleni wracali, z powodu tłoku, kurzu, nieporządków na statkach, z powodu kilku wypadków zatonięcia wreszcie, bez których się nigdy nie obchodzi w dniach podobnych.

Cudne nasze Łazienki przystroiły się w zieleń świeżą i wabią niezrównanem położeniem parku, bzy kwitną w botanicznym ogrodzie. Do Saskiego, jak do arki Noego, chroni się kto może by nie zatonąć w potopie kurzawy ulicznej. Patrząc na trawę, drzewa i kwiaty, wyobrażamy sobie nieraz że nam ciepło i że oddychamy świeżem powietrzem, po które jednak daleko za Warszawę udać się trzeba rzeczywiście.

Znowu mamy tu coś nowego. Zakład dziecinny na Foxalu, którego poświęcenie dziś nastąpiło. Niewiele jeszcze o nim można powiedzieć, rzecz to jednak bardzo pożądana. Gimnastyka, jazda na welocypedach, ćwiczenia rozwijające umysł, ogrodnictwo, to wszystko w doskonałem powietrzu i jak mam nadzieję pod dobrą opieką, wielka to dla matek pociecha, wyręczenie wielkie. W przyszłości postaram się opisać ten zakład, tak ze wszech miar zajmujący i pożyteczny.

W ten sposób będzie robotnik zdolny w każdym czasie, robota będzie dokładna, czasu się marnie nie straci, jak to bywa przy szarwarkach, zamożniejsi nie zubożeją a ubodzy będą mieć zarobek; ustaną narzekania na złe drogi, ustanie zaguba inwentarza, na czem rolnictwo i cały kraj skorzysta.

Paryż 7 czerwca.

* Ktoby uwierzył, że po tylu zabiegach i zawodach wrócono jeszcze do dawnych marzeń pojednania dwóch środków zgromadzenia narodowego. Są to dwaj sąsiedzi, miedzą tylko rozdzieleni, a zawsze zyzem na siebie patrzący. Oni mi przypominają owego Saryusza, jęczącego z bólu na polu bitwy a skarżącego się przed królem mniéj na odniesione rany, niż na niedogodnego sąsiada.

Środek prawicy składa, jak wiadomo, 154 deputowanych; z tych zaledwie 53 podpisało rodzaj programatu politycznego, wypracowanego przez ks. Audiffret-Pasquier.

Zgodnie z polityką ks. Broglie, głównym celem jednoczących się jest: zbliżenie się do środka lewicy, stojąc przy wykonaniu ustawy z 19go listopada, zachowując tytuł prezydenta Rzeczypospolitéj przy marszałku Mac-Mahonie i osobnemi ustawami organizując i wzmacniając jego władzę.

Ale gdy tak postawione zasady nie mogą, jak widzieliśmy, stworzyć większości w Izbie, połowa członków lewicy z pewnem niedowierzaniem propozycye Audiffret-Pasquier i jego przyjaciół uważa za rodzaj mistyfikacyi. Jakoż, dwa dni temu, ta część Izby miała posiedzenie dla wysłuchania manifestu, mającego służyć za odpowiedź księciu Audiffret Pasquier, a nad którego redakcyą pracowali Kazimierz Perier, Leon Say i sześciu innych. Niepotrzebuję dodawać, że przed jego publicznem odczytaniem udzielono go Thiersowi, dyrygującemu środkiem lewicy.

Manifest ten wyraźnie zapowiada, że dla zapewnienia władzy marszałka niedość postanowić: że się nazywa prezydentem Rzeczypospolitéj siedmioletniéj, ale że przez lat siedem jest prezydentem Rzpltéj, co zupełnie odmienne nosi znaczenie, a jeśliby ustawy konstytucyjne nie miały charakteru republikanckiego, zdaniem środka lewicy Zgromadzenie narodowe dzisiejsze bezzwłocznie powinno się rozwiązać, a naród wróci do wszechwładztwa swojego i tym sposobem kraj przyjdzie do uspokojenia i zgody obywateli.

Deputowany Wołowski, jak w poprzednim liście donosiłem, uczynił wniosek, który Izba odesłała do komisyi budżetowéj z 1865 roku. Nie jest to zupełnie myśl nowa, bo podobną radę podawał już Leon Say, jeden z właścicieli *Débatów* i dla tego właśnie przez ten dziennik tak żywo chwaloną i popieraną. Pożyczyć półtora miliarda na spłacenie długu, nie jest to jeszcze zmniejszyć dług, tem bardziéj, gdy od pozostałych 870,000,000 skarb płaci tylko bankowi 1%; pożyczkę zaś zaciągnąłby na 5%. Na bursie nikt nierozumie tego ekonomicznego planu, ani pojmuje, w czem leży korzyść spłacenia pożyczki Morgau, przeznaczenia stu milionów rocznie na amortyzacyę, która, jak wiadomo, nie posłużyła w żadnem państwie europejskiem do umorzenia długu, a stokroć byłoby korzystniéj otrzymać od banku rozkład wypłaty na kilka lat dłużéj i zamiast dwakroć, obowiązać się do płacenia połowy, niźli iść w ślady turbanowych budżetów, szukających jedynych resursów na opłatę corocznych procentów w corocznych prawie pożyczkach. Minister skarbu Magne wraca dziś do Paryża i jestem prawie pewien, że się sprzeciwi temu środkowi, mającemu bez żadnych nowych ciężarów dla kraju zapełnić deficyt budżetowy, i przekona Izbę, iż nowa pożyczka mogłaby nadwerężyć kredyt państwa.

Izba zajmuje się ustawą wyborczą. Tam gdzie reprezentacya narodu zależy od wyborów, zawsze ona zawisłą będzie od mniejszéj lub większéj liczby wyborców. I tak: od r. 1815 do 1830 przywilej wyborczy służył zaledwie 93,000 obywatelom; od 1830 do 40 liczba ta podniosła się do 206,000 a od 15go marca 1848 powołani zostali wszyscy mający lat 21 i używający wszystkich praw cywilnych i politycznych, i takich naliczono 9,936,004. Dzisiejszy projekt ustawy ma zamiar znacznie tę liczbę zmniejszyć.

P. Ludwik Orpiszewski, autor „Wędrówki po Mazowszu i Wielkopolsce“ a niedawnemi czasy próbujący sił swoich na polu dramatycznem, wydrukował, zapewne dla użytku cudzoziemców, broszurkę o 40stu stronnicach noszącą tytuł: *Coup d'oeil sur les oeuvres les plus remarquables des poètes Polonais.* Ma ona być niby dopełnieniem artykułu margr. de Noailles, o literaturze polskiéj, umieszczonego w *Correspondant* z 5go marca 1866. Bardzo wątpię, aby ten cel został osiągnięty. Wedle niego poemat „Soplica“ (dla czego nie „Pan Tadeusz“) jest jak „Transfiguracya“ Rafaela, największem dziełem mistrzowskiem. Nie przeczymy wcale, że „Pana Tadeusza“ wszyscy znawcy kładą na pierwszem miejscu, ale to porównanie jeszcze nie daje o nim dokładnego wyobrażenia. Autor zamiłowany jest w porównaniach. „Irydion“ u niego odgrywa tę samą rolę artystyczną w literaturze polskiéj, co Sąd ostateczny“ Michała Anioła w malarstwie włoskiem, a między Buonarottim a Krasińskim to jeszcze znajduje podobieństwo, że jak Michał Anioł powierzał nieraz swoje nieśmiertelne kreacye do koloryzowania Sebastyanowi del Piombo, tak Krasińskiemu miał wygładzać jego rymy Konstanty Gaszyński (?). „Marya“ Malczewskiego byłaby w literaturze polskiéj Madonną *di Granduca*, gdyby zaginęły wszystkie Madonny Rafaela, w których jesteśmy jeszcze posiadaniu. Poemacik Słowackiego „w Szwajcaryi“ jest tak idealny, tak eteryczny, jak „Magdalena“ Corregia a Bohdan Zaleski porównany jest do Benvenuta Celliniego. Podobne paralele przypominają niedawny dykcyonarz Akademii francuskiéj, w którym znaczenie wyrazu *Canari* odesłane było pod *serin* i nawzajem.

Dodać jeszcze winienem, że jak jest do życzenia, by ktoś na polski język przełożył polskie prace Lelewela; tak ta broszura francuska p. L. O. potrzebowałaby podobnéj przysługi jakiego Francuza.

Dzisiaj rano w kościele N. P. Maryi *de Berry* odbyło się nabożeństwo pogrzebowe zmarłego dnia 5 czerwca w Paryżu dawnego pułkownika wojsk polskich Adama Kozłowskiego, oficera krzyża *Virituti militari* i medalu św. Heleny; miał on lat 85.

Biskup z Autun, o którym wielekroć razy była wzmianka, ma zamiar, jak dowiaduję się, pisać do metropolity Sembratowicza z powodu otrzymanego przezeń listu w sprawie Unitów od Ojca Świętego i w tym celu zawezwał Ojca Lescoeur i kilka innych osób, którym nie obce są prześladowania tego kościoła w Polsce, i które w tym przedmiocie kilka pism drukiem ogłosiły.

Kuryer Poznański pisze pod d. 9 czerwca: Dziś o 11ej przybył landrat p. Massenbach do ks. Biskupa Janiszewskiego i oświadczył, że ma rozkaz położyć areszt na majątku kościelnym, prosząc zarazem, aby mu kasa oddaną została. Ks. Biskup odmówił udziału. Wtedy p. Massenbach udał się do kasy w asystencyi policyi i przemocą wziął kasę w posiadanie. Od kasyera p. Janowicza zażądano stanu kasy na piśmie i zostawiono przy nim urzędnika, a p. Massenbach udał się do pałacu arcybiskupiego, gdzie jął spisywać to, co zostało na gruncie. Zebrała się w okolicy konsystorza i pałacu znaczna liczba ludzi, których policya rozpędzała do godziny pierwszej. Lud pokrywał oburzenie. W chwili, kiedy to piszemy (2 godzina) jeszcze czynności nieukończone.

Dziennik Poznański pisze w tej sprawie:

Uzupełniając wczorajsze nasze doniesienie o wkroczeniu p. landrata Massenbacha w celu wzięcia w sekwestr budynków i ruchomości w pałacu arcybiskupim i seminaryum duchownem, podajemy, co następuje:

Ze strony naczelnego prezydenta nadesłano na kilka godzin przed przybyciem p. Massenbacha rozporządzenie na ręce ks. prałata Brzezińskiego jako przewodniczącego w kapitule. Rozporządzenie zawierało wezwanie do wyboru administratora dyecezyi i wyznaczyło ku temu termin 10dniowy z tem zagrożeniem, że w razie nieuskutecznienia wyboru wyznaczony będzie komisarz rządowy do zawiadawywania majątkiem kościelnym. P. Massenbach przybył o godzinie 11 i udał się wprost do ks. biskupa Janiszewskiego jako oficyała, wzywając go, aby mu oddał kasę kościelną, gdyż odebrał polecenie do tymczasowego wzięcia w sekwestr kościelnego majątku. Ks. biskup odmówił naturalnie swego zezwolenia, a wtedy p. Massenbach udał się do kasy i kazawszy sobie dać wykaz chwilowego stanu kasy, spisał z rendantem kasy p. Janowiczem protokół, w którym urzędnika tego zobowiązał do niewypłacenia nic z kasy, jak tylko za jego asygnacyą. Następnie udał się p. Massenbach do pałacu arcybiskupiego, gdzie registratora Kaźmirskiego obsadził jako sekwestratora, co uczynił także i w seminaryum duchownem, oddając sekwestr byłemu służącemu arcybiskupiemu Pukackiemu.

Lubo cała sprawa odbyła się dość szybko, zebrało się przecież 4—500 ludzi, mianowicie gdy się rozeszła wieść, że aresztują biskupa, co nie było zamiarem komisarza. Policya aresztowała kilka osób, ludzie się uciszyli i rozeszli.

W tym samym czasie landrat gnieźnieński Nollau wziął również w sekwestr kasę konsystorską w Gnieźnie. Akt ten spełnił się w cichości, prawie niedostrzeżony w publiczności.

Wiedeń 10 czerwca. W kilku dziennikach prowincyonalnych napotykamy wiadomość, podawaną za zupełnie pewną, że ministerstwo handlu podzielone być ma na dwa osobne wydziały, a nawet mają być z niego utworzone dwa odrębne ministerstwa, tj. handlu i komunikacyj. Koła gospodarcze podobno zajmują się gorliwie agitacyą w tym kierunku i mają nadzieję, że myśl ta wkrótce zostanie urzeczywistnioną, a to tem bardziej, iż chodzi właściwie o zmianę wewnętrzną, nie zaś o utworzenie zupełnie nowego ministerstwa, któreby obciążyło budżet. Albowiem ma być wprawdzie nowy minister komunikacyj, jak jest np. w Węgrzech, ale za to zniesionem będzie ministerstwo rolnictwa, którego czynności przydzielone zostaną ministerstwu handlu. To zaś uwolnione od spraw komunikacyjnych dość będzie mieć czasu do zajęcia się sprawami rolnictwa. Do wiadomości tej dodają dzienniki, że taka zmiana „byłaby z wielką korzyścią dla rozwiązania licznych kwestyj kolei żelaznych, o które już wśród obecnych stosunków rozpaczać przychodziło“. Dodatek ten dostateczną jest wskazówką o co chodzi. Teraźniejszy minister Dr. Banhans wziął się jak wiadomo na seryo do kolei żelaznych, wejrzał w nadużycia, pociągnął do odpowiedzialności winnych, a co ważniejsza, nie ustaje na tej drodze, trzeba się więc pozbyć go jak najrychlej, a do tego posłużyć ma rozdział ministerstwa handlu, czyli inaczej wyłączenie z ministerstwa handlu spraw kolei żelaznych. Przypuszczenie to nasze wyprowadzamy z *N. fr. Presse*, która wprost, bez ogródki pisze, że „rozumie się, iż przy takiej radykalnej zmianie w całym organizmie administracyjnym musi także nastąpić zmiana co do osób, którym najwyższe kierownictwo ma być poruczonem. Bez zmiany osób byłaby korzyść, jakiej się dzienniki spodziewają z przeprowadzenia projektu, bardzo problematyczną.“ Mniemamy jednak, iż byłoby wielkim błędem, zaprowadzać teraz zmianę osób, a jeszcze gorzej usuwać ministra, który pracy swej nie dokonał i dopiero jest w połowie drogi. Oczywiście mamy tu na myśli właściwie sprawy kolei żelaznych.

— Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z 10go b. m., zaprowadzające nowy regulamin ruchu dla kolei żelaznych w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Rozporządzenie to znosi z d. 1 lipca r. b. dawniejszy regulamin z 1 lipca 1872 r. (D. P. P. L. 90), i zawiera obok przepisów ogólnych, także przepisy szczegółowe co do przewozu osób, towarów, pakunków, ciał osób zmarłych, pojazdów, zwierząt żywych i t. p.

— Dwa listy ks. Prato, o których wzmiankowaliśmy wczoraj na innem miejscu, brzmią według tłumaczenia *Gaz. Narodowej* jak następuje:

Pierwszy list brzmi:

„Panie podesto! W jednym z ostatnich mych listów do wiceprezydanta narodowo liberalnego trydenckiego towarzystwa wynurzyłem chęć wpierw poinformowania mych wyborców w sprawie wiadomej, nim przedsięwezmę stosowne kroki względem rozkazu zwierzchności kościelnej o odwołanie głosowania.

Po dojrzałym namyśle przeświadczyłem się, w jakiej mierze cenić należy zdanie zwierzchności kościelnej, a równie przyszedłem do przekonania, że kapłan katolicki w życiu parlamentarndm własnowolnie głosowaniem swojem rozporządzać nie może; dlatego też postanowiłem — i właśnie postanowienie to w tej chwili przyprowadzam do skutku — odesłać mój mandat poselski panu prezydentowi Izby posłów; a posyłając kopię powyższej rezygnacyi szanownemu panu, śmiem go prosić o ogłoszenie takowej wraz z prośbą niniejszą w dziennikach trydenckich.

Trauenkirchen 1 czerwca 1874.

G. Prato.

List zaś do dr. Rechbauera opiewa:

„Panie prezydencie!

W skutek wiadomego z mej strony głosowania nad ustawą wyznaniową, cofnięto mi przez właściwą zwierzchność duchowną pozwolenie odbywania funkcyj kościelnych.

Na przedstawienie, które wystosowałem, że przez takie głosowanie wcale niemiałem zamiaru narażać na szwank wolności kościoła, otrzymałem od władzy arcybiskupiej kategoryczne oświadczenie: albo odwołania głosowania, albo uważania siebie jako zawieszonego *a divinis*. Ponieważ kapłańskość charakteru najdroższem jest sercu mojemu, pozostało więc tylko usłuchać ponowionego żądania, co też i uczyniłem. Ta okoliczność wszakże przekonała mię ostatecznie, że kapłan katolicki, jako poseł, nie jest panem własnowolnym, dlatego składam niniejszem mój mandat poselski z prośbą, abyś Wielmożny Pan zechciał uwiadomić o tem c. k. rząd, a więc naturalnie i o konieczności przeprowadzenia nowego wyboru.

Trauenkirchen 1 czerwca 1874.

G. Prato“.

— Czytamy w *Pester Lloydzie*: „Już w r. 1844 zawarty został między Prusami a ówczesnym rządem austryackim traktat co do rozwoju pieczy prawnej w interesie wzajemnych poddanych, który między innemi zawiera przepis, że znajdujący się w jednym z tych państw majątek ruchomy obywatela do drugiego państwa przynależnego i w tem ostatniem pod konkursem będącego, ma być na żądanie sądu konkursowego zagranicznego wydanym bez ogłoszenia pierw w kraju konkursu specyalnego; daléj, że wydanie majątku ruchomego sądowi konkursowemu drugiego państwa ma także wtenczas nastąpić, jeżeli na cały majątek wydać się mający lub na jedną tylko jego część położony został sekwestr sądowy, atoli wydanym być ma z tym dodatkiem, że uzyskane na tym majątku ruchomym przed ogłoszeniem konkursu na mocy wyroku sądowego prawo zastawu lub retencyi musi być utrzymanem. Wreszcie jeżeli obywatel uległy konkursowi posiada majątek nieruchomy, natenczas ten wydanym być nie może, lecz na żądanie wierzycieli ma być otworzonym osobny konkurs ze strony władzy konkursowej, w której znajduje się majątek nieruchomy. Z uwagi tedy, że przepisy te obecnie jeszcze obowiązujące nie odnoszą się ani do mieszkańców prowincyj pruskich nadreńskich, ani do Węgier i Siedmiogrodu rozpoczął przeto rząd rokowania mające na celu, aby rzeczone przepisy rozciągnąć także na kraje w ostatnich czasach do Prus wcielone, jak niemniej na królestwo węgierskie i kraje do niego należące.

— Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia: „Arcyksiężniczka Marya Walerya zachorowała z początku przeszłego tygodnia w Schönbrum wśród symptomów, które zdradzały dyfteryczny charakter choroby. NPani nie odstępowała od łóżka chorej córki i przepędziła w jej pokoju trzy nocy, jedna po drugiej, nie spocząwszy ani chwili. Czwartego dnia nastąpił w chorobie tak szczęśliwy zwrot, iż stroskane serce matki mogło się uspokoić. Że N. Pani pod wpływem tych moralnych i fizycznych wysileń nie była w stanie poddać się jeszcze trudom procesyi Bożego Ciała, rozumie się samo przez się“.

Rosya.

Z wielu stron Rosyi donoszą o uchwałach gmin włościańskich przeciw pijaństwu. Mianowicie liczne tego rodzaju postanowienia gmin zostały powzięte w gubernii Penzeńskiej. Gubernator polecił tam ściśle przestrzegać stosowania się do tych uchwał gmin i wszelką pomoc policyjną zapewnia do ich wykonania. Podobnie liczne postanowienia przeciw pijaństwu powzięły gminy w gubernii Mohylewskiej Kiedy gubernator Penzeński zdawał o tych postanowieniach raport Carowi, tenże odpowiedział: daj Boże. Słowo to przechodzi teraz do rozporządzeń gubernatorskich. Wpływ dobry przepisów przeciw pijaństwu miał już objawić się o tyle, że w gubernii Penzeńskiej nie pozostały żadne zaległości podatkowe, a nawet zaległości z lat poprzednich zostały w części spłacone.

Ustawy gminne rosyjskie nadają władzy gminnej nader szerokie atrybucye pod względem ścieśnienia wolności osobistej, dla tego też łatwo pojąć, że postanowienia gmin przeciw pijaństwu daleko prędzej dadzą się ściśle zastosować w Rosyi, niż gdzieindziej. Gmina oparta na wspólności posiadania ziemi musi pilnować pracowitości swych członków, gdyż ogół cały traci na zaniedbaniu gospodarstwa pojedynczego członka, będąc solidarnie odpowiedzialnym za wszelkie ciężary gminne. Zdarza się jednak często, iż pewna część gospodarzy zaniedbuje gospodarstwo, lub nie troszczy się o przechowanie zboża do wiosny, licząc na pomoc zapewnioną z magazynów gromadzkich. Gmina pilnując ścisłego wykonania przepisów przeciw pijaństwu, wykonywa zatem niejako kontrolę nad pracą i używaniem czasu swych członków.

Z drugiej strony statystyka stwierdza fakt, że tam gdzie ludność oddaje się nałogowo pijaństwu, ilość wypitych trunków nie wpływa na podniesienie dochodów skarbu; ludzie ci bowiem piją najgorsze trunki, a więc najtańsze. Przytem dowiedziono, że umiarkowanie używający trunku wprawdzie używa go mniej na jeden raz, ale natomiast w ciągu roku wypija więcej, niż pijak nałogowy. Ostatni zwykle wpada w nędzę i chwilę przesytu musi okupywać długim szeregiem niedostatku najistotniejszych potrzeb, a ztąd wstrzymuje się od używania napojów. Na tych więc podstawach nie bez słusznej podstawy dzienniki rosyjskie zachęcają rząd do popierania trzeźwości, obiecując ztąd nawet pomnożenie dochodów skarbu. Jakoż istotnie robotnik angielski daleko więcej traci pieniędzy na napoje spirytusowe, niż rosyjski.

— Stan urodzajów w Rosyi nie rokuje najlepszych zbiorów. Z wielu miejsc, np. z Krymu, dochodzą wieści o zniszczeniu zupełnem posiewów przez mrozy i zimna w maju.

— W tych dniach odbyło się ogólne zebranie Rady państwa, na którem miano ostatecznie załatwić sprawę zniesienia pośredników pokoju. O ile wiadomo dotychczas, zamiast téj instytucyi ma być w każdym powiecie postawiony urzędnik wybierany na lat 3 przez ziemstwo z pensyą 1500 r. Zjazd pośredników mirowych zastąpi urząd powiatowy, w którym zasiadać będzie ów urzędnik ziemski do spraw włościańskich, członek wydelegowany z ziemstwa powiatowego, i naczelnik policyi powiatowéj (sprawnik). W urzędzie tym koncentrować się będzie cała część administracyjno-policyjna kwestyi włościańskiéj.

Niektórzy zapytują co właściwie dobrego przyniesie za sobą pomieniona reforma, albowiem złe polegało na tem, że pośrednik był dotychczas wszechmocny i nie mógł być zmieniony; nowy zaś następca jego będzie miał więcéj jeszcze władzy i również nie może być zmieniany, gdyż wybiera się przez ziemstwo. Otóż ziemstwo może go ciągle wybierać, a gubernator nigdy nie może oczekiwać od takiego urzędnika posłuszeństwa.

Drugim jeszcze ważniejszym przedmiotem obrad Rady państwa było zniesienie naturalnéj powinności kwaterunkowéj Powinność ta według projektu ma być zamienioną na dodatki do podatków, a mianowicie 10% do świadectw na prowadzenie handlu i przemysłu, 15% do świadectw na wyrabianie i sprzedaż tytoniu. Skarb państwa ma dopłacać jeszcze przeszło 3 miliony rubli rocznie na pokrycie wydatków kwaterunkowych, których ogólna suma obliczona na 9 milionów rubli. W rzadkich wypadkach tylko kwaterunek w naturze ma być dopuszczonym.

— Obiega pogłoska w Petersburgu o dymisyi ministra komunikacyi Bobryńskiego, która mogłaby mieć związek z postanowieniem, nie wydawania koncesyj kolejowych sposobem publicznéj suskrypcyi, jak to było przy subskrypcyi na akcye czterech ostatnich kolei. Zdaje się, że doświadczenia przy téj próbie poczynione, skłaniają rząd do wydawania nadal koncesyj kolejom już istniejącym, jeśli linia pozostaje z niemi w związku bezpośrednim, albo też prywatnym przedsiębiorcom, ale nie za pomocą podpisów na akcye, jak to niedawno wprowadzono w zwyczaj.

— Współcześnie z ważnemi ustawami w sprawie włościańskiéj, *Goniec Urzędowy* ogłosił również ustawę zniżającą znacznie opłaty od telegramów prywatnych. Zniżenie to nie dotyczy wprawdzie wysokości samej taryfy, ale rozszerza miarę odległości, w jakich niższe taryfy mają obowiązywać. Według nowych przepisów telegram w obrębie odległości 100 wiorst kosztuje ½ rubla, do 1000 wiorst płaci się rubla, a powyżéj 2 ruble. W Syberyi i Rosyi azyatyckiéj opłaty są wyższe. Przytem przesyłając telegram z Rosyi europejskiéj do azyatyckiéj trzeba opłacać taksę oddzielnie liczoną dla Azyi i Europy. Tylko gubernie nadgraniczne europejskie i azyatyckie korzystają z niejakich ulg. Przepisy zniżające taryfy od telegramów odnoszą się jedynie do wewnętrznych depesz.

Anglia.

Times o obecnem położeniu europejskiem i systemie uzbrojenia podaje następujące uwagi:

Otrzymujemy codziennie wiadomości najbardziej przejmujące o położeniu różnych narodów europejskich; tutaj czyny i sprawy monarchy absolutnego; tam narady parlamentu; ówdzie brak zupełny porządku i stałości; lecz jest jedna wspólna cecha we wszystkich krajach kontynentu i mówią wszędzie o pokoju, a wszędzie pomnażają liczbę żołnierzy pod bronią, a nikt przewidzieć nie może, gdzie się zatrzyma ten wzrost. Największe pomnożenie uzbrojenia nastąpiło w Niemczech; Rosya, Austrya, Francya i Włochy spieszą naśladować ten przykład. Małe państwa, jak Belgia i Szwecya uciekają się do żebractwa, naśladując szaleństwo swych sąsiadów.

Wynika stąd, że Europa powraca do tradycyj swojego dzieciństwa, do epoki, kiedy każdy człowiek był żołnierzem, kiedy każdy przemysł był poddany wymaganiom służby wojskowej. W tych warunkach, sam wybuch wojny nie wieleby dodał do złego, jakie sprawiają takie przygotowania i uzbrojenia. Każdy z narodów głosi pokojowe dążności, lecz twierdzi, że tylko obawia się wojennych zamiarów swych sąsiadów. Lecz każda z armii istniejących posiada wyższą siłę obronną od tej, jaką rozporządzają wszystkie inne państwa do zaczepki; w ten sposób dowodzenia i wymówki nie mają żadnej podstawy, zawiści i podejrzenia wzajemne bezzasadne.

Koszt całkowity utrzymania armij teraźniejszych w Europie nieda się oznaczyć samym tylko budżetem wojny, jakkolwiek bywa on olbrzymim; bogactwo narodów zmniejsza się corocznie o tyle, ile by mógł produkować każdy żołnierz, gdyby niebył oderwany od wielu pokojowych zatrudnień, a ciężar jaki ztąd powstaje zmniejsza corocznie możność utrzymania tak olbrzymich sił bezczynnych. Niemcy naprzykład, liczą na tysiąc mieszkańców więcej niż 20 żołnierzy, w skutek czego stanowią prawdziwą groźbę. Nie są one bowiem w niebezpieczeństwie napaści zewnątrz, gdyż Francya niema ani intencyi ani możności odnowienia gry, która ją o tak wielkie straty przyprawiła.

Widzimy zgoła wszędzie przygotowania przeciw niebezpieczeństwom nie istniejącym, ale które rodzą się właśnie z tych wysileń szalonych, aby ich zbliżeniu zapobiedz.

Świat niewidział nigdy podobnego pokoju jak obecny. Jestto pokój podszyty podejrzeniami i nieufnością, neutralizuje on też dobrodziejstwa wszelkiego postępu. Mówią zawsze o spokojności publicznej, lecz w obecnych stosunkach nieprzynosi ona żadnego ze swych błogosławieństw, złe wzrasta ustawicznie i nic nie zdaje się zapowiadać jego końca. Położenie podobne wstyd przynosi dla mężów stanu europejskich, na nich bowiem spada odpowiedzialność, oni stworzyli podejrzenia wzajemne i nieporozumienia narodowe. Trzeba się spodziewać, że Europa wreszcie wyleczy się z tego szaleństwa i że zwróci uwagę do celów godniejszych i korzystniejszych; obyśmy mogli dopatrzyć się wkrótce kilku symptomów pożądanego i ważnego dla wszystkich zwrotu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca. Ze zbliżającą się porą kąpiel rzecznych wydał Magistrat obwieszczenie pod względem kąpania się w Wiśle wdłuż lewego brzegu i do połowy jej szerokości. Miejsca wyznaczone dla kąpiel są: Dla mężczyzn: na Zwierzyńcu powyżej ujścia Rudawy, od miejsca gdzie ustawione są łazienki galarowe aż po za wał miejski w górę na 12 sążni; na Rybakach od koryta starej Wisły na dół rzeki po za kościół na Skałce ku cegielni; na Kazimierzu za mostem od łazienek na tratwach do grobli kamiennej przed mostem kolejowym. Dla kobiet: na Zwierzyńcu, w półwsiu, po za wałem miejskim 60 sążni w górę; na Kazimierzu za mostem kolei w górę aż do ujścia Starej Wisły. Do pławienia koni: od ujścia Rudawy 30 sążni w górę rzeki; na Rybakach za korytem zasypanem Starej Wisły.

Niewolno pod karami policyjnemi kąpać się po za miejscami oznaczonami i pływać łódkami w godzinach kąpielowych ku miejscom kąpiel kobiecych. Rybak na łodzi oznaczonej chorągiewką biało-niebieską czuwać będzie nad bezpieczeństwem kąpiących się i nieść w potrzebie pomoc, mając po temu przyrządy. Mimo tego upomina Magistrat rodziców, opiekunów i majstrów, aby dzieciom i niedorostkom nie pozwalali kąpać się bez dozoru starszych osób.

— Wczoraj koncert w Ogrodzie Strzeleckim ściągnął bardzo liczną publiczność, deszcz jednak, który już groził od południa, zmusił gości szukać ochrony pod dachem galeryi, a następnie uchodzić do domu. Późnym wieczorem była burza z grzmotami i błyskawicami, a dziś po wczorajszej spiekocie znacznie ochłodziło się.

— Grono amatorów wykonało wczoraj w teatrze z współudziałem panny Ćwiklińskiej, śpiewaczki tutejszej sceny, wyjątki w języku niemieckim z dwóch oper: 1 i 3 akt z opery Gounoda *Faust* i akt 4 z opery Verdego *Il Trovatore.* Przedstawienie urządzone głównie przez te same osoby, co w roku zeszłym o tej porze i na ten sam cel: bo w połowie na korzyść miejscowego Towarzystwa Dobroczynności, w połowie na rzecz fundacyi Franciszka Józefa dla wdów i sierót oficerskich, powiodło się równie pod względem wykonania, jak udziału publiczności, teatr bowiem był jak na tę porę dość pełny, a amatorskie talenta, jak pani S. (sopran) i p. Ż. (tenor), podziw tylko budzić musiały, jak daleko doprowadzić można wykształcenie muzykalne, a nawet grę, nie oddając się z powołania temu zawodowi. To też publiczność objawiała hołd dla talentów, które poświęcenie się dla dobra bliźnich wydobywa na jaw, częstemi i hucznemi oklaskami, w których nie mały udział brała panna Ćwiklińska.

— Koncert zapowiedziany na korzyść wdowy po Stanisławie Moniuszce, odbędzie się w d. 16 b. m. w teatrze. Program jego jest następujący: „Bajka“ uwertura na orkiestrę St. Moniuszki; „Widma“, sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza p. t. *Dziady* z muzyką St. Moniuszki; „Deklamacya“ (pani Hoffmanowa, p. Ładnowski), „Muzyka“ (chóry, orkiestra, amatorowie, amatorki): 1. Wstęp (cmentarz); 2. Zaklinanie duchów (chór i guślarz); 3. Widmo pierwsze (aniołek); 4. Zaklinanie; 5. Widmo drugie (nocne ptaki); 6. Zaklinanie; 7) Widmo trzecie (dziewczyna); 8) Widmo ostatnie; 9. Zakończenie.

— W piątek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 19ty publiczny wykład p. M. Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi.“

— Dyrektor kliniki okulistycznej w Uniwersytecie Jagiel. prof. Dr Lucyan Rydel pisze nam, iż w klinice tej poddaje się rocznie około 60 osób operacyi katarakty, a w ogóle są to ludzie ubodzy z różnych stron kraju przybywający, pozbawieni już przez samo kalectwo możności pracy. Zaopatrzyć osoby operowane w stosowne okulary jest wielkiem dobrodziejstwem. Na zakupno takich okularów otrzymał Dr Rydel od osoby niechcącej być wymienioną 60 złr., za które będzie mógł około 40 ubogich operowanych zaopatrzyć w okulary.

— P. Teofil Gruszkiewicz, zastępca nauczyciela w gimnazyum Ś. Anny, złożył dla czytelni tegoż gimnazyum 10 złr., które wczoraj w liście bezimiennym z Podgórza otrzymał.

— W celu zapobieżenia bardzo często wydarzającym się przypadkom przydybania bydła na torach kolejowych, Namiestnictwo poleciło władzom, aby udzielały zarządom kolei wszelkiej pomocy dla zabezpieczenia kolei z tego względu i nakazało im czuwać nad tem, aby gminy posiadające pastwiska obok kolei żelaznych, nie puszczały bydła na paszę bez należytego dozoru.

— Hotel Warszawski, gdzie przed kilku laty popełniono zbrodnię, która dała powód do rozgłośnego w swoim czasie procesu, wystawiony jest na sprzedaż sądową na rzecz spadkobierców poszkodowanego.

— W Węgrzynowicach skradziono we dworze trzodę chlewną. Żandarm Deker z Mogiły, wyśledził sprawców, Tomasza Białosińskiego z Krakowa, zwanego „Duszą“ i Franciszka Żwirka z Kościelnik; pierwszy został ujęty, a drugi uszedł do Królestwa Polskiego.

— Następujący telegram umieszcza *Gazeta Lwowska*: Nadworna 10 czerwca. Całe miasto w płomieniach. Wiatr nieprzyjazny. Ratunek przy braku zupełnym rekwizytów do gaszenia, niemożebny. Starostwo pali się. Kasa podatkowa uratowana. Przyboczne gminy i powiaty zawezwano do pomocy.

Do tego telegramu dodaje *Gazeta Lwowska*, że Namiestnictwo poleciło telegrafem wypłacić 500 złr. na bezzwłoczne wsparcie najbardziej dotkniętych.

Miasto powiatowe Nadworna niegdyś w obwodzie Kołomyjskim, liczy około 7000 mieszkańców.

— W dziennikach warszawskich znajdujemy telegraficzną wiadomość z 8go b. m., że miasto Berdyczów na Wołyniu uległo klęsce pożaru. Zgorzało około 800 domów. Miasto to liczące przeszło 80,000 mieszkańców, po większej części żydów, bardzo często pali się, ale pomimo tego należy do najbogatszych miast okolicy. Handel Berdyczowa z powodu przeprowadzenia kolei, obecnie upada, przenosząc się w części do innych punktów.

— We Lwowie wyszły z druku dwie broszury, z których jedna zawiera tłómaczone na język polski przez Dra Ernesta Tilla Trzy Ustawy wyznaniowe z dodaniem autentycznego tekstu niemieckiego. Druga zaś zawiera: Ustawę z 20go marca r. b. względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hypotecznych (gruntowych) w Galicyi, wraz ze sprawozdaniem sejmowej Komisyi prawniczej, uwidocznieniem zmian w projekcie rządowym poczynionych i dyskusyą w Sejmie galicyjskim przeprowadzoną, tudzież: Wykonawcze rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości. Zaletą tłumaczenia ustaw wyznaniowych jest dobry język polski, lepszy od wszelkich tłumaczeń rządowych; dotychczas, a więc blizko dwa miesiące po ogłoszeniu ustaw wyznaniowych w języku niemieckim, nie możemy się doczekać urzędowego tłumaczenia polskiego — skoro więc tak trudno o nie, możnaby śmiało tłumaczenia Dra Tilla zamieścić jako urzędowe w Dzienniku Praw państwa. Co się zaś tyczy ustawy o księgach hipotecznych, to zbiory ustaw tego rodzaju, wydawane z wszelkiemi objaśnieniami, wyczerpujące niejako przedmiot w w zupełności, są bardzo pożądane dla stron interesowanych; wydanie też rzeczonej ustawy w sposób przez Dra Tilla obrany, czyni najzupełniej zadość potrzebie. Obie te broszury stanowią zeszyty 2 i 3 „Zbioru ustaw krajowych“, wydawanego we Lwowie nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Pierwszy zeszyt zawierał: Postępowanie w sprawach drobnostkowych, przez Dra Kabata.

— Ministerstwe spraw wewnętrznych przedłużyło do końca października r. b. pozwolenie udzielone kongregacyi Mechitarystów na zbieranie składek we wszytkich krajach monarchii, gdyż nie korzystało ono z powolenia udzielonego sobie w listopadzie r. z. do końca maja rb.

— Namiestnictwo przyznało nagrody za ocalenie życia: Karolowi Urbanowi w Nowym Sączu 20 złr. za wydobycie z Dunajca tonącego Ludwika Nowaka; Józefowi Chlipalowi z Kamienicy w powiecie Limanowskim 25 złr. za ocalenie dziewczynki tonącej w rzeczce Kamienicy.

— Piotr Gągola w Kielanowicach w powiecie Tarnowskim, zabił d. 3 b. m. własnego ojca Tomasza, radnego gminnego.

— We Lwowie umarł d. 9 b. m. na suchoty notaryusz tameczny Tadeusz Zagajewski, licząc lat 54. Przed trzema laty przeniósł on się do Lwowa z Brodów, gdzie był notaryuszem i przez czas jakiś burmistrzem.

— We Lwowie zawiązał się komitet dla wydania książki zbiorowej imienia Goszczyńskiego, by uczcić 50 letni zawód jego pisarski, a dochód z tego wydania ma być przeznaczony na zapomogi dla weteranów piśmiennictwa, jako pierwszy zawiązek instytucyi emerytalnej

dla pracowników pióra. Komitet wzywa autorów do udziału w tej książce zbiorowej. Rękopisma przyjmowane będą do d. 1 października pod adresem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, która zajmuje się wydaniem tej książki.

— Z zapisu Wincentego Łodzia Ponińskiego, zmarłego w Krakowie, a który wynosił 30,000 złr. m. k., procent przeznaczony jest na zapomogę w nierównych premiach czterech czeladzi rzemieślniczych, którzy wyciągną losem premie. Losowanie takie odbędzie się we Lwowie d. 19 lipca. Premie wynoszą 822 złr., 685 złr., 548 złr. i 411 złr. Przypuszczeni są czeladnicy urodzeni w Galicyi i w Krakowie, religii katolickiej któregokolwiek z trzech obrządków, mogący otworzyć na siebie warsztat, posiadający świadectwo moralności wydane przez proboszcza i potwierdzone przez władzę polityczną. Należy najdalej do 5go lipca wnieść podania do Wydziału krajowego z dołączeniem metryki, świadectwa ukończonej nauki rzemieślniczej i uzdolnienia do prowadzenia rzemiosła na własną rękę, świadectw moralności i ubóstwa. Kandydaci nie przebywający we Lwowie mają z podaniem swem wskazać osobę, która ich zastąpi przy odbiorze karty uprawniającej do ciągnienia losu i do samego losowania. Karty legitymacyjne wydawane będą od 14go do 17 lipca. Wygrana przesłaną będzie przez wydział powiatowy.

— W Siedlimowie w powiecie Inowrocławskim wyorano temi dniami 79 pieniążków rzymskich, dobrze zachowanych z czasów cesarza Wespazyana i Antoniusza. Z jednej strony mają one głowę cesarza, z drugiej postać Merkurego. Każdy z tych pieniążków ma wartości dzisiejszych 6 srebrników.

— Księgarz warszawski Lewenthal, wydawca *Kłosów*, nabył od córki hr. Henryka Rzewuskiego na lat 25 prawo wydawania wszystkich dzieł jego, w szeregu których pomieszczą się prace dotąd nieogłoszone. Ponieważ hr. Rzewuski pisał także jeśli nie pamiętniki, jak niektórzy utrzymują, wszelako liczne zapiski z różnych czasów, a w nich zapewne znajdzie się sąd o rzeczach i ludziach współczesnych, przeto rękopisma te jego rzuciłyby światło i na stosunki polityczne, gdyby mogły już teraz być drukiem ogłoszone. W każdym razie będzie to ciekawy zbiór, złożenie w jedno wydanie prac tak różnorodnych treścią i duchem, jak „Pamiątki Soplicy," i „Mieszaniny Jarosza Bejły," „Listopad" i "Paź złotowłosy."

— We wtorek w nocy umarł w Wiedniu radzca rządowy Dr Herman Orges. W niedzielę wieczór, gdy jechał koleją konną, wypadła mu z wagonu laska. Chcąc ją pochwycić, wychylił się i straciwszy równowagę, dostał się pod koła. Jedną nogę zgruchotały mu koła a drugą uszkodziły. Po amputacyi silna gorączka sprowadziła śmierć. Orges, z Prus rodem, był naprzód oficerem artyleryi pruskiej a potem objąwszy redakcyę *Gazety Augsburskiej* prowadził ją przez lat 10 do roku 1866. Jako poddany pruski a przeciwnik polityki pruskiej, musiał porzucić redakcyę i przeniósł się do Wiednia, gdzie urzędował w ministerstwach marynarki i spraw zagranicznych.

— W tych dniach rozpocznie się w Wiedniu budowa nowego gmachu na pomieszczenie Rady państwa. Towarzystwo budowlane *Union* podjęło się robót.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 12 czerwca: Serca Pana Jezusa i Śgo Onufrego pustelnika.

Sprawy sądowe.

Kraków 11go czerwca.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych na trzecią kadencyę w sądzie krajowym w Krakowie: prezesa Dra Kornela Tarnawskiego; zastępcami: radzcę sądu wyższego i prezesa sądu karnego Jakóba Bołoz Antoniewicza i radców sądu krajowego Karola Kokowskiego, Karola Ebnera i Michała Liśkiewicza. Trzecia kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się rozprawą publiczną 8 lipca r. b. o godz 9 rano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10go czerwca.

Oświęcim dnia 9 czerwca. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1525. Płacono za parę na nogach od 215 do 380 złr. Za cetnar mięsa loco Wiedeń od 29 do 30 złr. Ostatni zły targ wiedeński oddziałał niekorzystnie na targ tutejszy. W ubiegłym tygodniu, dostawiono nierogacizny sztuk 500. Płacono za parę na nogach od 75 do 95 złr.

Wiedeń duia 8 czerwca. Dostawiono wołów ogółem sztuk 4558, między tymi galicyjskich było 2894 sztuk. Płacono za cet. mięsa od 27 do 30 złr., pozostało niesprzedanych około sztuk 200. targ zły. D. 9 czerwca dostawiono nierogacizny sztuk 2674, płacono za cetnar mięsa żywej wagi, stosownie do gatunku i stopnia dopasu od 22, 28, 30 do 26, 30, 32 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

W miesiącu wrześniu odbędzie się w Warszawie wystawa płodów rolniczych, na którą są przyjmowane okazy nietylko Królestwa Polskiego, ale i wewnętrznych gubernij rosyjskich, równie jak zagraniczne. Wystawcy jednak zagraniczni nie mają prawa ubiegania się o nagrody. Przedmioty na wystawie okazać się mające dzielą się na 6 głównych oddziałów: 1) płody rolnicze, ogrodnicze i leśne; 2) inwentarz żywy, jako to: konie, bydło rogate, owce, nierogacizna, psy i drób, oraz ryby pijawki, pszczoły, jedwabniki; 3) płody przemysłu rolniczego i leśnego; 4) machiny, przyrządy i narzędzia rolnicze, oraz popisy pracowników; 5) plany i modele budowli wiejskich, oraz materyały budowlane nie palne; 6) wzorowo urządzone gospodarstwa rolne i rachunkowość gospodarcza. Nagrody przyznawane będą tylko za przedmioty wyprodukowane lub wyrobione w granicach Rosyi. Wystawa otwartą będzie 15 września i trwać będzie wszystkiego 5 dni. To też z dniem otwarcia wystawy mają być już wszystkie nagrody przyznane, wszystkie próby narzędzi dokonane, jakby obawiano się, aby publicznie wyrażone zdanie nie wpływało na sędziów w ocenianiu przedmiotów. A jednak właśnie dopiero po otwarciu wystawy dopuszczając sąd publiczny, można należycie ocenic wartość wystawionych przedmiotów; przez ocenienie poprzednio traci się nawet interes publiczny do wystawy i zraża się wystawców, którzy zawsze liczą na zyski. Rozumie się zaś, że przesądzona z góry wartość przedmiotów odbierze nienagrodzonym wy-

stawcom wszelką nadzieję powetowania kosztów na nadesłanie tychże poniesionych. Deklaracye tylko do 15 lipca będą przyjmowane.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 i 10go czerwca.

Posady: Sędziego powiatowego w Starym Sączu, podania w 14 dniach. — Jedenastu oficyałów i 4ch, a względnie 15 asystentów pocztowych, 5 listonoszów i 5, a względnie 10 woźnych pocztowych, podania w 4 tygodniach. — Konkurs na posadę sędziego pow. w Tyśmienicy odwołany.

Edykta: Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia Arona Triestera o nakazie zapłaty 400 talarów na rzecz Banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu. — Sąd pow. w Kutach wzywa Dmytra i Onufrya Rytaruków, aby w ciągu roku dali o sobie wiadomość, inaczej uznani zostaną za zmarłych.

Obwieszczenia: W starostwie Samborskiem 25 czerwca licyt. przez oferty celem zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców rządowych. — W starostwie samborskiem 25 czerwca licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe.— Taka sama licytacya w starostwie lwowskiem 30 czerwca.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do 11go czerwca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julian Sternberg z Kongresówki, Ludwik Ciepiejowski z Biały, Oswald Brauer z Katowic, Albert Schreiter z Wrocławia, Wilhelm Ambros kupiec z Katowic, Wincenty Pietrzykowski z Kielc, Floryan Wilczyński z Tarnopola, Michał Karnoszelski z Kongresówki, Stanisław Rudecki właś. dóbr z Kongresówki, Dr Andrzejewski właś. dóbr z Kielc, Aleksander Rinster z Warszawy, Klara Brenholz z Tarnopola, Marcelina Lipińska z Piasków Szlacheckich, Konstanty Karyłowski inżynier z Warszawy, Wiktor Dąbski z Poznania, Jan Grzywiński z Dołów, X. Stefan Haromsiewicz ze Stojanowa.

HOTEL SASKI: Ignacy Skrochowski Dr filozofii z Wiednia, Edmund Zagórski właśc. dóbr z Niegardowa, Karol Drzewiecki właś. dóbr z Kongresówki, Józef Falęcki Dr med. z Kongresówki, Leon Horbuczew z Olkusza, Władysław Haller wł. dóbr z Polanki, Wincenty Machnicki z Węglowic, Helena Potworowska z Wielkiej Kazimierzy, Aleksander Leśniowski z Sosnówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Antoni Schotta z Pragi, Cyryl Bakuryński inżynier z Moskwy, Józef Kamocki wł. d. z Kongresówki, A. Biegańska ze Słomnik, Ludwik Katerla właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Jaxe inżynier z Rosyi, Artur Gołuchowski wł. dóbr z Galicyi, Marya Bajer wł. d. z Kongresówki, Tomasz Brzochowski z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Roman Hruzański z Tarnowa, Marcin Mańkowski wł. dóbr z Płocka, Józefa Wrotnowska wł. d. z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Bar. Beud z Wiednia, Roman Nowak i Jan Kohn z Oświęcimia, Kazimierz Kiniorski wł. d. z Kongresówki, B. Mirecka wł. d. z Kongresówki, Józef Gorzkowski wł. d. z Makowa, Konrad Fihauser właśc. dóbr z Galicyi, Magdalena Szczuka z Chłopic, Michał Abramowicz inż. z Wadowic, Stanisław Chmurowicz z żoną z Osieka, Aleksander Mystkowski z familią z Pułtuska.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 10 czerwca. W Zgromadzeniu narodowem odrzucono dziś 357 głosami przeciw 352 wniosek skrajnej lewicy, aby komisya złożona z burmistrza i dwóch radzców municypalnych na żądanie stron dokonywała wpisywania i wykreślania z list wyborczych wyborców miejskich. Girerd, radykalista, interpeluje rząd o pismo ogłoszone w *La République* w Nevers dnia 2go maja. Pismo to miało wyjść od centralnego komitetu Towarzystwa „*Appel au peuple*" i wzywa oficerów wysłużonych obietnicami daleko sięgającemi do popierania wyboru bonapartysty Bourgoing. Girerd mówi dalej o istnieniu tajnego towarzystwa i pyta ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, czy ścierpią coś podobnego? Minister sprawiedliwości odpowiada, że rząd nie pozwoli na tajne komitety nieustające i przyrzeka czuwać. Rouher oświadcza, że nie zna wcale centralnego komitetu towarzystwa „*Appel au peuple*", nagania pismo ogłoszone w *La République*, dziękuje Girerdowi za danie mu sposobności napiętnowania takiego manewru, sądzi jednak, iż pismo to jest podrobionem i domaga się ścisłego śledztwa dla sprawdzenia rzeczy. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, jeżeli taki komitet centralny istnieje, będzie on sądownie pociągnięty. Gambetta uderza na ministrów wojny i skarbu, iż są współwinnymi bonapartystów. Minister wojny odpycha ten zarzut. Gambetta odpowiadając dalej na wyłuszczenia Rouhera, rzekł: Jest pewna kategorya ludzi, którym odmawiam prawa sądzenia o d. 4 września; są to ci nędznicy, którzy nas wiedli od 2go grudnia do Sedanu. Prezes Izby wzywa Gambettę, aby cofnął to obrażające wyrażenie. Gambetta odparł: „Moje wyrażenie jest czemś więcej niż obrazą, jest ono piętnowaniem; obstaję przy niem". Prezes wezwał Gambettę do porządku (żywy ruch w Izbie). Gdy Rouher wrócił na trybunę, zawołał Cazot: „Zanim wstąpisz na trybunę, wróć nam Alzacyę i Lotaryngię!" Rouher odrzekł, iż słowa Gambetty zasługują na pogardę. Na tem posiedzenie zamknięto.

Santander 9 czerwca. Związki między Vittorią a Mirandą przerwane zostały przez korpus Karlistów. Armia północna obsadziła Logrono i Tafallę. Między jenerałami Concha a Dorregaray toczyły się rokowania względem otwarcia i wolnego ruchu na kolejach żelaznych z Mirandy do granicy francuskiej.

Singapore 1 czerwca. Kapitan Van Daalen, który publicznie wzbraniał się podać ręki jlnemu gubernatorowi, został przez sąd wojenny uznany niewinnym.

O liście papieskim do Arcybiskupa Sembratowicza, dzienniki rosyjskie nie wyraziły dotychczas własnego zdania. Niektóre nie podały o nim żadnej nawet wzmianki, inne zaś ograniczyły się na powtórzeniu artykułów *Norda*, który dowodził, że rząd rosyjski lepiej rozumie interesa katolickie od Papieża, a bronił prawności zarządu dyecezyi chełmskiej przez Popiela.

Nie można było oczekiwać czego innego od dzienników rosyjskich, ale spodziewać się należało, że *Słowo* nie będzie, tak jak to czyni, występowało ciągle przeciw encyklice papieskiej. Nie śmie ono wprawdzie występować wprost przeciw niej, ale traktuje ją jako wypadek szkodliwy, który dyecezyę Chełmską niewątpliwie popchnie do prawosławia. Według *Słowa*, w Galicyi jest daleko więcej pilniejszych rzeczy do roboty, niż przywracanie obrzędów przez Synod zamoyski postanowionych, a przez świętojurców samowolnie zmienionych.

Każdy pojmie, jak boleśnie przychodzi nam zapisywać to stanowisko *Słowa* zawsze, a tem bardziej wobec słów wypowiedzianych dziś na wstępie, w których wyraziliśmy gorące nasze pragnienia, aby przyszło raz do zgody między Polakami i Rusinami w Galicyi. Nie dotykaliśmy w naszym artykule strony ekonomicznej, gruntu, na którym według pojawiających się od niejakiego czasu głosów, ma nastąpić zgoda, porozumienie czy tranzakcya. Za zgodą na tym gruncie przemawia bardzo żywo nie tylko jeden organ krajowy, ale także czeska *Politik*.

Nie lekceważymy wcale strony ekonomicznej, i uznajemy zupełnie potrzebę wspólnego na tem polu działania. Ale zdaniem naszem, takie wspólne działanie, usiłowanie w jednym kierunku, może być tylko następstwem zgody. Aby działać można skutecznie na gruncie tak nieokreślonym, jakim u nas jest grunt ekonomiczny, potrzeba koniecznie, aby wprzódy nastąpiła zgoda. Innego więc gruntu szukać wypada do zgody, do porozumienia się, i dopiero potem do wspólnego przystąpić działania. Ale potrzeba zgody istnieje, coraz więcej nagli, i nie tracimy nadziei, że w końcu zwycięży. Do takiej zresztą ekonomicznej tranzakcyi mógłby się głównie przyłożyć Sejm przez podniesienie kwestyj, któreby do ogólnej pomyślności kraju przyczyniały się, bez względu na polityczne różnice, istniejące między obu szczepami. Tym sposobem Sejm sprowadziłby ekonomiczną uchwałę zgodnie wykonywaną.

Vaterland w artykule o epidemii samobójstwa bardzo słusznie powiada, „że odczyty Fogta i Büchnera, popularyzowanie teoryi Darwina, rozbicie wszelkich idealnych widowisk po teatrach przedmieściowych, w śpiewkach ludowych i po części w dziennikarstwie, anatomiczne muzea i wiele innych rzeczy, o których nawet przyzwoicie mówić nie można", są oznakami coraz silniej wdzierającego się materyalizmu, który duchowo przysposabia samobójstwu zwolenników, gdy tymczasem katastrofa ekonomiczna dodaje mu materyalnych żywiołów. Trudno pojąć, jak w obec tak przerażającej liczby wypadków samobójstwa, wyrazy te mogły wywołać niejaką w dziennikach wiedeńskich polemikę. Zarzucają *Vaterlandowi*, że nie może się zdecydować, aby jedyną przyczynę samobójstw widzieć w głodzie. A przecież dzięki Bogu, głodu takiego nie ma, a samobójstwa nie zdarzają się w cale w sferach na głód narażonych.

Do sprawy X. Prato i księży ruskich przez Arcybiskupa z urzędów konsystorskich usuniętych usiłują teraz dzienniki wiedeńskie zastosować § 18 pierwszej ustawy konfesyjnej. Według artykułu „urząd kościelny nie może nigdy nad swymi podwładnymi używać władzy w tym celu aby przeszkodzić wykonaniu ustaw i rozporządzeń, albo wolnemu używaniu praw obywatela państwa." Cała atoli adwokacka sofistyka nic tu nie pomoże. Ani biskup trydencki ani arcybiskup lwowski nie przeszkodzili wykonaniu ustaw; nie przeszkodzili również swym podwładnym używać praw obywatelskich i zostać deputowanymi. Co się zaś tyczy wolności głosowania, i tu nie doznali deputowani żadnej przeszkody, jak to ich wotum okazało. Władza atoli kościelna musi mieć prawo orzekania, czy wotowanie ich nie stało w sprzeczności z obowiązkiem ich powołania jako duchownych, i przedsięwzięcia stosownych kroków, aby w tej sferze, która jej pieczy jest powierzona, nie zaszedł uszczerbek. Kroki te nie wkraczały w sferę polityczną, lecz pozostały w sferze duchownej i sięgały tylko powołania kapłańskiego.

Zaraz po osądzeniu Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego wykazaliśmy w duchu tak zwanych ustaw majowych następstwa nieuniknione, a mianowicie, że kapituły obie wezwane będą do mianowania administratorów mających zastąpić usuniętego Arcypasterza. Oczywiście, że gdy Arcybiskup nie uznał kompetencyi sądu dla spraw kościelnych ustanowionego, przeto wyrok nań wydany, to jest danie mu, że tak powiemy, dymisyi, jest w oczach jego i obu kapituł nielegalnym, nieistniejącym, chociażby siłą dał się zewnętrznie wykonać. Z tego powodu przeto żadna z obu kapituł niemoże uczynić zadosyć wezwaniu naczelnego prezydenta, aby przystąpiła do mianowania administratora. Rząd z góry jest o tem przekonany, i dla tego zawczasu położył areszt na majątek obu stolic arcybiskupich, na fundusze ich, na ruchomości i nieruchomości, a po upływie terminu wyznaczy komisarzy rządowych do zawiadywania dyecezyami. Wtedy ustanie wszelki związek między duchowieństwem a przełożoną władzą duchowną i każdy kapłan będzie musiał na drodze tylko prywatnej porozumiewać się i przyjmować zlecenia i instrukcye swojej uznawanej przez siebie władzy duchownej. Tak bywało już w kościele w czasach srogiego ucisku. Próbę tę ciężką przechodzić muszą dziś znowu kapłani i wierni.

Nordd. allg. Ztg pisze: „Do tak zwanych wężów morskich, które pojawiać się zwykły podczas *saison morte*, należy także doniesienie o zamierzonem przez rząd nabyciu dalekiej kolonii na stacyę morską. Zapewnić można, że podobny zamiar ze strony marynarki i władz cesarstwa wogóle nie istnieje teraz i nie czuje się jego potrzeba. Nasza flota znajduje dla siebie stosowne stacye bez tego; posiadanie kolonij byłoby dla Niemiec z większą szkodą niż korzyścią".

Była istotnie ale już przeminęła chwila, kiedy marzono w Berlinie o wielkiej flocie, posiadając porty w Kiel i zatoce Jahde. Wzrost handlu zamorskiego wymagałby pewnej opieki ze strony floty morskiej, ale chociaż okręty można kupić, nie kupi dla nich marynarzy, a szkoła kadetów morskich w Berlinie nie dostarczy oficerów marynarce. Port w Kiel bywa w zimie odcięty od mórz lodami cieśnin duńsko-szwedzkich a zatoka Jahde z portem Wilhelmshafen, która miała być główną stacyą marynarki pruskiej, zamula się coraz bardziej i właśnie jeden okręt wojenny osiadł tam na mieliźnie i nie może się wydobyć. Wśród takich okoliczności trudno myśleć o nabyciu jakiej zamorskiej kolonii.

Zgromadzenie narodowe francuskie powoli i ciężko pracuje nad ustawą o wyborach municypalnych, albowiem co krok nasuwają się kwestye zasadnicze, których dotąd nie ubito w ustawach zasadniczych a te jakie wskazał Francuzom kodeks cywilny, powszechne głosowanie, nieograniczone prawo pobytu, absorpcya gmin w państwie, wszechwładza policyj na prefektów, nie dają podstaw do urządzeń społecznych na ustawie municypalnej opartych. Onegdaj w ciągu obrad zaszedł epizod, w którym republikanie i bonapartyści stoczyli walkę nie parlamentarną, choć w kole Izby, ale epizod ten świadczy, że dość iskry, aby wybuchł pożar wojny domowej. To nie stronnictwa, to nieprzyjaciele, co nieulękną się żadnej broni na zgniecenie wroga. Bonapartyści zachowują dla republikanów Kajennę, republikanie dla bonapartystów drugi akt Komuny paryskiej.

Szczególne okoliczności sprzyjają Rochefortowi do odgrywania jakiejś ważnej roli politycznej, której nie dorósł, bo można było być redaktorem pisemka *Lanterne* i wojować dowcipem, sarkazmem, ale to niedosyć, aby się ubiegać o stopień człowieka publicznego. Ucieczka jego z Nowej Kaledonii do Australii, a ztamtąd do Ameryki, przypomniała nam znów jego nazwisko. Wczoraj doniósł nam telegram, że o Rocheforta toczyły się dyplomatyczne układy, aby utrudzić mu pobyt w Anglii, dokąd on przybyć zamierza. Według owego doniesienia, rząd angielski miałby obowiązek wydania go, jak i towarzyszów jego ucieczki Grousseta, Jourdes, Pain, Bailliere i Granthille. Ilekroć rząd angielski chce się osłonić przed zarzutem, zawsze zwala odpowiedzialność na doradców prawnych, którzy tym razem umieli oświadczyć, iż Anglia byłaby obowiązaną wydać zbiegów w ręce Francyi.

Z pokonanymi na pozór Karlistami traktują jenerałowie Rpltej hiszpańskiej o wolny ruch na kolejach żelaznych. Dowód to, iż odsiecz Bilbao nie zakończyła wojny. Tymczasem rząd Serrana wydał odezwę, którą podamy jutro, a w niej zawiadamia rządy zagraniczne, iż po ukończeniu wojny zniesie stan wyjątkowy, zwoła kortezy i podda im pod orzeczenie, jak ma się kraj ukonstytuować. Daleko jeszcze do tego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 10 czerwca. *Provinzional Correspondenz* mówi o nowych ustawach majowych i rozbiera postępowanie biskupów a przy tej sposobności twierdzi, że przywódzcy ruchu (?) katolickiego nie powinniby oddawać się dłużej złudzeniu, iż mogą wyglądać cofania się rządu na drodze, na którą tenże z konieczności wstąpił, albo że rząd cofnąć się może. Dla władz kościelnych nasuwa się po prostu pytanie: czy zechcą stać się winnemi wewnętrznego rozprzężenia kościoła, dążąc bez żadnej nadziei do uzyskania potęgi na zewnątrz?

Toż pismo potwierdza wiadomość, iż d. 14 b. m. Cesarz Wilhelm wyjeżdża do Ems, a d. 1go lipca królewicz pruski uda się z żoną na wyspę Wight na sześcio tygodniowy pobyt.

Paderborn 11 czerwca. Biskup Marcin otrzymał od sądu obwodowego wezwanie, aby się stawił w ciągu tygodnia dla odsiedzenia rozciągniętego nań sześciotygodniowego więzienia pod zagrożeniem odstawienia go do więzienia siłą.

Ems 10 czerwca. Książę Fryderyk Holenderski (stryj króla) przybył tu w odwiedziny cesarza Rosyjskiego i stanął w hotelu angielskim.

Wersal 11 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło artykuły 3ci i 4ty ustawy municypalnej o rewizyi list wyborczych. Do artykułu 5go deputowany lewicy Lafayette wniósł poprawkę, aby zniżone były lata uprawniające do wyboru z 25 na 21. Poprawka ta po żywych rozprawach została uchwaloną.

Bern 10 czerwca. Rada narodowa nadała dziś konsens na budowę kolei żelaznej mającej połączyć jezioro Zurichskie z koleją przez górę św. Gotarda.

Londyn 11 czerwca. Pogłoska, jakoby rząd angielski oświadczył, że gotów jest wydać Rocheforta i jego towarzyszy, gdyby wylądowali w Anglii, jest najzupełniej bezzasadną, zdaniem dziennika *Echo*.

Kursa. Wiedeń d. 11 czerwca, godz. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·65 — Losy z r. 1860 107·75. — Akcye banku 989. — Akcye kredytowe 219 75.— Londyn 111 75.— Srebro 105 80.— Dukat 0·— — Lombardy 139·25. — Losy z roku 1864 130 50. — Akcye franko-austr. 30·—. — Napoleondor 8·94½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 253·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139·—. — Akcye kolei północno-wsch. 104·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·— — Oblig. indemniz. gal. 80·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 81·—.— Akcye anglo-banku 130·—. Akcye kolei rządowej 321·50.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·—. — Tramway 133·— — Akcye banku budowy 49 50.— Akcye kolei wschodn. 48·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32 50. —Akcye banku zjedn. 100·—.— Losy tureckie 49·50 — Losy prem. węg. 77·—. — Akcye kolei bogumińskiej 137·75. — Akcye kolei ces. Elżbiety 204.— — Akcye kolei półn. zach. 177·—. — Akcye franko-węg. 63·50. — Ogólny austr. bank 44·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Uspasobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 czerwca.

(Wartość kuponów do 12 czerwca).	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—	
Kupony srebr. płatne „	106 75	104 75	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —	—	
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 24	—	
Napoleondor 1 sztuka	9 03	8 85	—	
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	81 75	80 —	53	oprócz kup. bież.
4% listy zastaw. „ „	75 50	73 25	1 79	
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 50	2 23	
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 —	93 25	2 46	
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	88 75	88 25	68	
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	68	
7 „ „ dłużne	94 75	93 50	79	
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	87 75	86 25	1 68	
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	2 68	
6 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 50	94 —	2 68	
Losy prem. węg.	78 —	75 50		
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —		
„ „ zakł. hipoteczn. z 200%	210 —	195 —		
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	251 —	247 —		oprócz kup. bież.
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	141 50	138 —		
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	92 —	1 34	
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 —	1 87	
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 —	1 87	
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 —	91 25	2 34	
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 75	77 50	12	
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	46 —	43 —	—	

Wiedeń 10 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 50	69 40
5 „ „ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	81 —	80 50
„ „ „ bukowińsk.	78 —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 50	91 30
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 75	83 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	84 25	83 75
5 „ Domin. państw. 120 złr.	120 —	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	269 —	263 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	108 —	107 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	111 50	111 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 —
„ Comorente	19 50	19 —
„ Kredytowe	162 50	161 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 75	90 25
„ księcia Salm	29 75	29 25
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	25 25	24 75
„ hr. St. Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	18 25	17 75
„ hr. Waldstein	21 50	21 —
„ hr. Keglevich	12 25	11 75
„ Rudolfa	12 25	11 75
„ tureckie 400 frank.	50 40	50 15
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	989 —	987 —
Zakładu kredytowego	218 —	217 75

	żądają	płacą
Żeglugi parowej na Dunaju	526 —	525 —
Kolei północnej Ferdynanda	2092	2087
Kolei rządowej fr. a.	318 —	317 50
„ zachodniej c. Elżbiety	201 50	201 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	140 —	139 75
„ Galicyjskiej	249 —	248 25
„ Czerniowieckiej	140 —	139 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	105 —	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	141 50
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	135 50
„ Cisańskiej	222 —	221 50
„ wschodnio-węgierskiej	49 —	48 50
„ austryack. półn.-zach.	177 —	176 50
„ Franciszka Józefa	201 25	200 75
Banku anglo-austryackiego	128 50	128 —
„ anglo-węgierskiego	31 50	31 —
„ austryackiego ogólnego	45 —	44 —
Zakładu Kredytowego węg.	157 25	156 75
Banku franko-austryackiego	30 —	29 50
„ franko-węgierskiego	61 50	61 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 50	64 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	87 —	86 75
„ austryack. związkow.	8 25	8 —
„ dla obrotu ogólnego	81 —	80 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	32 50	32 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 —
Emisya z r. 1867	— —	135 50
„ południowa St. 500 fr.	108 75	108 50
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	94 50	94 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 50	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 50
Emisya II.	— —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisya z. r. 1867	88 —	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 —	93 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 95	8 94
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony	106 —	105 80
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Lwów 11 czerwca.		
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 21
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 35
„ „ „ „ „ 4„	75 —	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 50	80 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 -	248 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	140 50	138 50
„ baku hipoteczn. gal.	214 —	212 —
Warszawa 9 czerw.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	93 15	92 85
kupon „	— —	1 85—
„ „ nowe „ „	92 45	92 15
kupon „	— —	2 32
„ lidwidacyjne „ „	79 85	77 75
kupon „	— —	8
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ teresdolska	115 75	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Już wyszła

Ustawa hipoteczna (gruntowa) z dnia 20 Marca 1874 r.

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

tudzież

Wykonawcze rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości

zebrał a względnie przetłumaczył

Dr. Ernest Till

nakładem Księgarni SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.

Cena 80 cent. (1112-1-2)

Do Szanownych Abonentów „Strzechy“

Wydawnictwo „Strzechy“ uwiadamia Szanownych Abonentów swoich, że z powodu zmniejszającego się coraz więcéj udziału Publiczności dla tego pisma, ujrzało się zmuszonem zawiesić zupełnie wydawanie jego. Ażeby jednak zastąpić ten ubytek w naszem piśmiennictwie peryodycznem, stanie w miejsce „Strzechy“ nowe pismo więcéj odpowiadające teraźniejszym wymaganiom publiczności, mianowicie zacznie wychodzić **od Października b. r.** i będzie rozsyłane naszym Abonentom pod tytułem:

„Tydzień literacki“

pismo tygodniowe takich rozmiarów, jak pierwszorzędne warszawskie pisma illustrowane, poświęcone literaturze, sztukom i naukom uprawianym w sposób popularny przez pierwszorzędne znakomitości literackie i naukowe w Polsce.

W przekonaniu, że to nowe w najlepszéj chęci i z największą starannością podjęte wydawnictwo, do którego redakcya przysposobiła już cały szereg znakomitych i zajmujących artykułów, zdoła godnie zastąpić ubytek „Strzechy“, ośmielamy się polecić je niniejszem łaskawym względom Szanownych jéj abonentów i upraszać Ich oraz o kilkomiesięczną jeszcze cierpliwość.

Lwów w Maju 1874. *F. H. Richter* księgarz i nakładca.

(1111)

Podręcznik dla Przysięgłych

zawierający zestawienie wszystkich przepisów nowego postępowania karnego, odnoszących się *do urzędu Przysięgłego.*

Cena 30 cent.

wyszedł nakładem Księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. (1113-1-3)

Nakładem **F. H. Richtera** we Lwowie wyszło:

Prawa i obowiązki Sędziów Przysięgłych

w Austryi, w sposobie zrozumiałym wyłożone, z dołączeniem najważniejszych przepisów nowego postępowania karnego tyczących się ławy przysięgłych, zestawił *A. U*

Cena 60 cnt.

na prowincyi pod opaską 66 cent., którą kwotę najtaniéj przekazem pocztowym nadsłać można. (1099-1-2)

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kosci na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu** i **kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd z fabryki

Powis James Western & Co.

w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (1033-1-52)

Agronom

kawaler 30 lat liczący, posiadający obszerną praktykę, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1go Lipca odpowiedniéj posady.

Bliższa wiadomość pod literą **A. W. J.** poste restante **Kraków.** (1130-1-3)

Do P. Szklarskiego

majstra siodlarskiego w Krakowie.

Zrobiłeś mi Pan cztery siodła, z tych jedno damskie, a mimo że miałem siodła od różnych najpierwszych siodlarzy wiedeńskich, pragskich, a nawet warszawskich, na tak dobrych siodłach jeszcze nie siedziałem, ceny tak tanie naznaczyłeś Pan na swoją śliczną robotę, że zdaje mi się, że zdanie moje w téj mierze jest kompetentne, a śmiało to orzekam, że siodłom przez Pana dla mnie zrobionym, żaden siodlarz niewytrzyma konkurencyi.

Lwów dnia 10 Maja 1874 r.

(1124) **Władysław Siemoński.**

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co., w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-1-30)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 19 Kwietnia 1873 do 17 Czerwca 1873 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 18 Października 1873 r. do 17 Grudnia 1873 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniach **18** i **19 Czerwca 1874 r.** o godzinie 10-éj przed południem ☞ **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 17 Czerwca 1874 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1133-3-3)

Najtańsze źródło najlepszych towarów.

Obicia pokojowe, papiery do pisania i rysowania, farby olejne i wodne, przybory malarskie i artykuły biórowe, księgi handlowe i gospodarskie, obrazy olejno drukowane, i akwarele, ramy i listwy złocone — i inne artykuły w zakres podobnego zakładu wchodzące.

Galanterya jakoto: pugilaresy, albumy, teczki do pisania i rysowania oprawne w skórę, płótno lub papier, pochodzi z zagranicy lub **z własnéj fabryki,** która również wszelkie zamówienia galanteryjne i introligatorskie w najkrótszym czasie wykonywa, oraz przyjmuje oprawy obrazów i wykonywa monogramy i bilety wizytowe.

Polecając się wielce Szanownéj Publiczności.

Kutrzeba & Murczyński

„Handel“ Kraków ulica Grodzka Nr. 86.

(1042-5-) **„Fabryka“ „ Rynek, Szara kamienica.**

TRUSKAWIEC

Zakład kąpieli słono-siarczanych, wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno-słonych i żętycy.

Otwarcie sezonu 20 Maja r. b.

Kolej żelazna ze Lwowa na Stryj i Drohobycz, z Przemyśla na Sambor i Drochobycz, zkąd tylko mila dobrym gościńcem.

Łazienki świeżo urządzone z **wannami metalowemi.** — Własny skład wszelkich obcych wód mineralnych, po cenach zwykłych sklepowych. — Obficie zaopatrzona czytelnia.

Poczta dwa razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.

Lekarz zdrojowy Dr. Rieger.

Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca przyjmują dzierżawcy

(904-5-5) **Krall i Dobrzyniecki.**

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1-go do 31-go Maja r. b.

1) Wniesiono na rachunek bieżący na 6% i 7%	zlr.	18,415	c. —
Wypłacono stronom	„	17,818	„ 83
Pozostaje na rachunku bieżącym	„	122,996	„ 16
2) Złożono na udziały	„	3,066	„ 81
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„	127,243	„ 47
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 31 Maja r. b.	„	98,129	„ 60
Wypożyczono w ciągu bieżącego miesiąca na weksle	„	25,790	„ —
czyli razem od 1 Stycznia 1874 r. wypożyczono	„	371,937	„ 72
4) Fundusz zapasowy wynosi	„	3,967	„ 61
5) Procentów od weksli pobrano od 1 Stycznia r. b.	„	18,099	„ 08

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (1038-3-3)

Kraków dnia 1 Czerwca 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Wiktor Słotwiński.*

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.600** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-25-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Kąpiele Bardyów,

alkaliczno-muriatyczny szczaw żelazisty.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 1 Czerwca.

W ślicznéj okolicy leśnéj położone, zupełnie odnowione, kąpiele te lecznicze używane są już od 3 stuleci we wszelkich stopniach niedokrewności, bladaczki, osłabieniach, cierpieniach nerwowych, w przychodzeniu do sił po ciężkich chorobach, w chorobach ustroju płciowego i tychże następstwach, w ciągłych, silnych rozwolnieniach, chronicznych cierpieniach przyrządów do oddychania i trawienia, chronicznéj dnie, gośćcu, zołzach i chorobach skórnych. Przebiegu leczenia wypełniają zimne natryski, leczenie żentycą, kąpiele z igliwia itd. itd. Lekarskiéj rady udzielają lekarz kąpielowy i fizyk miejski Dr. Mihàlovics, niemniéj tamże podczas pory praktykujący lekarze prywatni. Apteka, poczta, urząd telegraficzny, restauracye, cukiernia, sklepy, muzyka, bale, koncerta, czytelnia, towarzyskie zabawy i wycieczki w najbardziéj zajmującą okolicę, przechadzki i spoczynki w lesie itd. itd.

Napełnianie wód i rozsyłka rocznie około 1 miliona flaszek na wszelkie kierunki świata. Zamówienia na mieszkania tak pojedyncze jak dla całych familij, tudzież zamówienia na wody uskutecznia najpunktualniéj. (918-3-3)

Kąpiele Bardyów w Maju 1874 r.

Bardyowski Zarząd kąpielowy.

MATTONI & Co.

wył. uprz. zakład mułu mineralnego we Franzensbadzie w Czechach,

polecają swe jako środek zastępczy do domowego użytku dla słynnych

kąpieli z mułu mineralnego franzensbadzkiego

powszechnie cenione artykuły:

Sól z mułu mineralnego (suchy wyciąg z mułu) do kąpiel i obmywań;
Ług z mułu mineralnego (płynny wyciąg z mułu) do kąpiel i obmywań;
Muł mineralny do kąpiel i okładów.

Najskuteczniéj działają w użyciu przeciw **niedokrewności, bladaczce, zołzom, gnilcowi, dnie, newralgiom,** szczególniéj jednak przeciw kobiecym **chorobom płciowym.**

Obszerne opisy leczeń otrzymać można darmo przez firmę **Mattoni & Co.** c. i k. dostawcy nadworni we **Franzensbadzie.** (972-3-6)

Wykaz

5% Listów zastawnych

uprz. austr.

BANKU NARODOWEGO

wylosowanych w 31 losowaniu, których numera w dniu 3 czerwca 1874 roku wyciągniętemi zostały:

Na **5000** złr.

310,	1529,	2215,	3001,	3516,	3985,	4623,	5312,	5897,	6541,	7197,	7734,	8117,
425,	1672,	2224,	3007,	3715,	4330,	4809,	5488,	5939,	6787,	7243,	7812,	8382,
1269,	2037,	2598,	3263,	3774,	4363,	5016,	5525,	6413,	6866,	7591,	8039,	
1383,	2168,	2616,	3451,	3906,	4468,	5083,	5561,	6497,	6902,	7651,	8062,	

Na **1000** Złr.

631,	12743,	14765,	25826,	30360,	37710,	43054,	50993,	54492,	60083,	71774,	74896,	81361,
632,	12744,	14766,	25828,	30925,	38229,	43055,	52061,	54493,	60084,	71775,	74897,	81362,
633,	12745,	14767,	25830,	30927,	38230,	43058,	52068,	54494,	60085,	71776,	74898,	81363,
634,	12746,	14768,	26031,	31221,	39051,	43060,	52411,	54498,	60086,	71777,	74899,	81364,
638,	12747,	14769,	26034,	31222,	39052,	43243,	52413,	54499,	60087,	71780,	74900,	81365,
639,	12748,	14770,	26036,	31223,	39055,	43244,	52414,	54500,	60088,	72671,	75931,	81366,
9791,	12750,	20232,	26037,	31227,	39056,	43245,	52415,	55701,	60089,	72676,	75932,	81367,
9792,	13371,	20233,	26038,	31228,	39058,	43246,	52416,	55702,	60090,	72677,	75933,	81368,
9794,	13372,	20234,	26039,	31311,	39064,	43981,	52417,	55703,	62601,	72678,	75934,	81369,
9795,	13375,	20235,	26381,	31312,	39065,	43983,	52418,	55704,	62603,	72679,	75935,	81370,
9796,	13376,	20236,	26382,	31319,	39066,	43984,	52419,	55706,	62604,	73261,	75936,	83771,
9797,	13378,	20237,	26383,	31320,	39067,	43985,	52420,	55707,	62605,	73262,	75937,	83772,
9798,	13379,	20441,	26387,	31603,	39068,	43986,	53351,	55708,	62606,	73263,	75938,	83773,
9799,	13381,	20445,	26388,	31607,	39069,	43987,	53352,	58081,	62607,	73264,	75939,	83774.
9800,	13382,	20450,	26389,	34827,	40991,	43988,	53353,	58082,	62608,	73265,	75940,	83775,
10031,	13383,	20462,	26390,	34830,	40997,	48332,	53355,	58086,	62609,	73266,	80461,	83776,
10032,	13384,	20465,	28821,	35081,	40999,	48333,	53356,	58088,	62610.	73267,	80462,	83777,
10033,	13386,	22644,	28822,	35082,	42855,	48337,	53357,	59941,	68451,	73268,	80463,	83778,
10035,	13387.	22646,	28829,	35083,	42856,	48338,	53359,	59942,	68452,	73269,	80464,	83779,
10037,	13389,	22648,	30351,	35084,	42857,	48340,	53360,	59943,	68453,	73270,	80465,	83780,
10038,	13390,	22649,	30352,	35086,	42858,	49315,	53871,	59944,	68454,	74891,	80466,	
10039,	13598,	22650,	30355,	35089,	42859,	49316,	53872,	59945,	68455,	74892,	80467,	
10040,	13599,	25822,	30356,	35090,	42860,	49317,	53873,	59950,	68458,	74893,	80468,	
12741,	14763,	25823,	30357,	37705,	43051,	49319,	53874,	60081,	68459,	74894,	80469,	
12742,	14764,	25824,	30359,	37709,	43052,	49320,	54491,	60082,	71771,	74895,	80470,	

Na **100** Złr.

1711,	7400,	13128,	17105,	22705,	29670,	32168,	37044,	42274,	45413,	46288,	48732,	49196,
1713,	7522,	13402,	17106,	22706,	31691,	32169,	37045,	42275,	45414,	46289,	48733,	49197,
1714,	7524,	13403,	17107,	22707,	31692,	32170,	37046,	42276,	45415,	46290,	48734,	49198,
1715,	7527,	13404,	17109,	22708,	31693,	33901,	37047,	42277,	45416,	47321,	48735,	49199,
1717,	9541,	13405,	17110,	22709,	31694,	33902,	37048,	42278,	45417,	47322,	48736,	49200,
1718,	9542,	13406,	17181,	22710,	31695,	33903.	37049,	42279,	45418,	47323,	48737,	51451,
1719,	9543,	13407,	17182,	24711,	31696,	33904,	37050,	42280,	45419,	47324,	48738,	51452,
1720,	9549,	13408,	17187,	24712,	31697,	33906,	37716,	42411,	45420,	47325,	48739,	51453,
2471,	9550,	13409,	17188,	24713,	31698,	33907,	37717,	42412,	46101,	47326,	48740,	51454,
2472,	11721,	13410,	17189,	24714,	31699,	33908,	37718,	42413,	46102,	47327,	49001,	51455,
2473,	11722,	13762,	17190,	24715,	31762,	33910,	37719,	42414,	46103,	47328,	49002,	51456,
2479,	11724,	13763,	22222,	24716,	31763,	34321,	39391,	42415,	46104,	47329,	49003,	51457.
6514,	11725,	13764,	22223,	24717,	31764,	34323,	39392,	42416,	46105,	47330,	49004,	
6515,	11726,	13766,	22224,	24718,	31765,	34325,	39393,	42417,	46106,	48511,	49005,	
6516,	11727,	13767,	22225,	24719,	51766,	34326,	39394,	42418,	46107,	48512,	49006,	
6519,	11728,	13768,	22226,	24720,	31767,	34327,	39395,	43241,	46108,	48513,	49007,	
6520,	11729,	16391,	22227,	29141,	31768,	34328,	39396,	43244,	46109,	48514,	49008,	
7391,	11730,	16392,	22228,	29142,	31769,	34329,	39397,	43245,	46110,	48515,	49009,	
7392,	13121,	16393,	22229,	29144,	31770,	34330,	39398,	43246,	46281,	48516,	49010,	
7395,	13122,	16394,	22230,	29661,	32161,	37024,	39399,	43248,	46282,	48517,	49191,	
7396,	13123,	16396,	22701,	29665,	32163,	37025,	39400,	43249,	46283,	48518,	49192,	
7397,	13124,	16398,	22702,	29667,	32165,	37041,	42271,	43250,	46284,	48519,	49193,	
7398,	13125,	16400,	22703,	29668,	32166,	37042,	42272,	45411,	46286,	48520,	49194,	
7399,	13127,	17104,	22704,	29669,	32167,	37043,	42273,	45412,	46287,	48731,	49195,	

Wylosowane listy zastawne wypłaca hipoteczno-kredytowa kasa Banku Narodowego w Wiedniu. Odsetki od nich ustają d. 1 lipca 1874 r. lub jeżeli odbiór kapitału nastąpi pierwéj, w dniu wypłaty kapitału.

Z wyciągniętych w poprzednich losowaniach listów zastawnych nie podniesiono jeszcze następujących:

Na **5000** Złr.

3437, 4548, 4800, 4996.

Na **1000** Złr.

2189,	22498,	28401,	37786,	43390,	46614,	53549,	58161,	61195,	71104,	71801,	77059,
6476,	23866,	31039,	38755,	43391,	49594,	54250,	58633,	61235,	71113,	71893,	77828,
12939,	23921,	31981,	39489,	43399,	49617,	54548,	59188,	62413,	71191,	72276,	78962,
13629,	24563,	34364,	40946,	44586,	49633,	54579,	59281,	62450,	71267,	73870,	80532,
18229,	25945,	34677,	41405,	45055,	51535,	54981,	59531,	65096,	71613,	73997,	81152,
21792,	26907,	34746,	41589,	45199,	52176,	55325,	59546,	66787.	71658,	74274,	81354.
22428,	27425,	35680,	43097,	46097,	52983,	55982,	60582,	70581,	71693,	75588,	

Na **100** Złr.

591,	4864,	8993,	12819,	18732,	22497,	25956,	28560,	31077,	34686,	37168,	42709,	45576,
1179,	5035,	9345,	13827,	18835,	23093,	25961,	28803,	31105,	34914,	38459,	42851,	46192,
1410,	5150,	9715,	13975,	19007,	23409,	26031,	28804,	31254,	35205,	39923,	43281,	46959,
2240,	5867,	9971,	14293,	19321,	23640,	26038,	28971,	31412,	35266,	40261,	43640,	47850,
2361,	5877,	10195,	14703,	19841,	23925,	26234,	29214,	31436,	35318,	41388,	43696,	48062.
2507,	6136,	10543,	14723,	19958,	23943,	26724,	29348,	32181,	35887,	41484,	43762,	
3048,	6971,	10736,	15331,	20932,	24585,	26750,	29557,	32517,	36213,	41537,	44477,	
3073,	7067,	10836,	15385,	20939,	24659,	26782,	29666,	32617,	36219,	41642,	44484,	
3236,	7969,	11201,	16309,	20992,	24662,	26866,	29678,	32648,	36232,	41675,	44485,	
3413,	7976,	11303,	17061,	21989,	24957,	27075,	29679,	32823,	36371,	41704,	44656,	
3536,	8040,	11507,	17228,	22055,	24980,	27849,	30199,	32853,	36437,	42016,	45001,	
3600,	8118,	12222,	17238,	22076,	25527,	27927,	30771,	33027,	36660,	42166,	45247,	
3638,	8272,	12297,	17606,	22115,	25778,	28151,	30776,	33834,	36907,	42594,	45376,	
4738,	8316,	12516,	17899,	22418,	25944,	28228,	30919,	33921,	36988,	42632,	45562,	

Zarazem zwraca się uwagę na to, że odsetki od tychże niepodniesionych listów zastawnych **ustały** w dawniéj oznaczonych terminach i dlatego Bank Narodowy nie wypłaci ich odsetkowych kuponów opiewających na późniejsze termina.

Wiedeń, dnia 3 czerwca 1874.

(1123.) **Od Dyrekcyi.**

Realność murowana

składająca się z 6 pokoi, piwnicy, stajni, wozowni, stodoły i 12 morgów gruntu ornego, przy samem mieście, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w domu komisowym Wgo **Langforta w Tarnowie.** (1093 3-3)

Świeże

wody mineralne naturalne,

najdoskonalszy świeży

Portland-Cement,

również

aparata

do wyrabiania wdomu wody sodowéj

polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

(1061-3-6)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-54-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Od dawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, cierpieniom kości i stawów, kile, zołzom.*

Pora trwa od 1go Maja do końca Września.

O wygodę dla Publiczności postarano się dostatecznie pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i zakładów kąpielowych.

Lekarze kąpielowi: *Dr. Edward Nagel z Wiednia* i *Dr. Seb. Ventura*, kr. pr. radca zdrowia.

Zarząd kąpielowy Exc. Barona von Sina. (766-10-12)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj

Odezwa.

Na dzień 30go Czerwca b. r. zwołanem jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Kolei wschodnio-węgierskiej.

Stosownie do uchwały na zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłej, podpisany Komitet w porozumieniu z Komitetem lwowskim, postanowił wysłać do Pesztu tylu delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece Komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany Komitet wzywa wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 c. w. a. od akcyj u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej **do d. 15 Czerwca b. r.** w kasie miejskiej magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiej przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza Komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem i zawiadomiwszy o tem poprzednio podpisany Komitet w jak największej liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, albowiem tylko natenczas spodziewać się możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walnem zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczej.

Od Komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 6 czerwca 1874 r.

Dr *F. Wilkosz,* przewodniczący Komitetu.

(1136-3-5)

Pani N. N. która podczas pobytu swego we Lwowie kupiła w handlu moim pasek i kazała sobie go odesłać do hotelu angielskiego — a teraz kartą korespondencyjną upomina się u mnie — raczy się zgłosić po pasek do portyera hotelu angielskiego, gdzie go podług jéj żądania odesłałam.

(1100) **Marya Müller.**

Prenumerata

na II. tom *Historyi zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowania na Białéj Rusi.*

Tom obejmuje 30—35 arkuszy druku

Cena prenumeracyjna 2 złr. 50 c. (1171)

Dla księży cfiaruje się prenumerata w tych samych warunkach jak tomu Igo.

Prenumerować można w Redakcyi „Przeglądu Lwowskiego“ albo wprost u autora.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu. 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (399-7-9)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (875-4-)

Za

90 cent.

otrzymać można elegancki *pagfongowy zegarek* wraz z łańcuszkiem, za którego dobry i punktualny chód przyjmuje się porącz. na 1 rok.

☞ **Tylko za złr. 2·50** ☜
otrzymać można elegancki *zegarek kieszonkowy,* który idzie całkiem dobrze, wraz z stosownym łańcuszkiem i kluczykiem do zegarka, także puzderkiem.

☞ **Tylko za złr. 5** ☜
otrzymać można elegancki mały prawdziwie pozłacany *damski zegarek kieszonkowy* z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem do zegarka, z puzderkiem.

☞ **Tylko za złr. 3·50** ☜
otrzymać można piękny giloszowany *zegarek kieszonkowy* z bardzo ładnym mocnym *łańcuszkiem* do zegarka.

☞ **Tylko za złr. 4·50** ☜
otrzymać można trwały *niezniszczony zegarek* do nakręcania z góry, ślicznie posrebrzany, z posrebrzanym *łańcuszkiem* do zegarka.

☞ **Tylko za złr. 14** ☜
otrzymać można wspaniały *srebrny zegarek kotwicowy z podwójną kopertą* z płaskiem szkłem kryształowem, wraz ze stosownym łańcuszkiem, puzderkiem i kluczykiem.

☞ **Tylko za złr. 15** ☜
otrzymać można prawdziwy *zegarek remontoir* do nakręcania bez kluczyka i do regulowania; bardzo praktyczny dla każdego, gdyż taki zegarek raz nakręcony na 48 godzin idzie bez przerwy. (772-8-12)

Powyższe zegarki otrzymać można jedynie tak tanio z nowo otwartego składu zegarków

Industrie-Halle, w Wiedniu, Praterstr. 16.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*